Nr 132 | Kraków, 14 Czerwca — Czwartek. | Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nro „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Zasyłki z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" i wszelkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę także p. S. A. Krzyżanowskiego, kamienica dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 13 czerwca.

V.

Od pamiętnego zjazdu w Berlinie mnożyły się spotkania między cesarzem austryackim i rosyjskim, a przy boku pierwszego znajdował się zwykle hr. Andrassy. Cesarz Aleksander nie pomny głośnej acz nie szkodliwej „niewdzięczności" Austryi, mniej już nawet drażliwy na wdzięczność Galicyi dla cesarza Franciszka Józefa, pospieszył na powszechną wystawę wiedeńską. W lutym 1874 r. głowa rodu Habsburgów cesarz Austro-Węgier, odwiedził białego Cara w Petersburgu, a hr. Andrassy, który jako węgierski minister zaniechać musiał podróży do Krakowa i Lwowa, pospieszył przy boku swojego monarchy jako minister austryacko-węgierski, na Warszawę, do stolicy rosyjskiej. Czyż można przypuścić, iż podczas tych spotkań, nie wspomniano o sprawie wschodniej? Prawdopodobniej, że między balem w zimowym pałacu, a polowaniem na niedźwiedzia, gościnność rosyjska w dobitniejszy chciała się stwierdzić sposób i że nie zapomniano o wypieszczonej myśli: otwarcia sobie na wschodzie pola dla wspolnych korzyści. Być może, że i tym razem niespisano nic, lecz że mówiono, że się tak wyrazimy, między liniami i o czemś więcej i o czemś innem. Mogła się uśmiechać także opatrznościowa misya, położenia tamy ciężącej nad całym światem przewagi. O ile sobie przypominamy, wiadomość o podróży cesarza do Petersburga, nie zbyt mile przyjętą została w Berlinie, tak iż wnosić było można, że zaczęto tam podejrzywać czy za własnem staraniem, doprowadzona przyjaźń, nie zbyt się stawała ścisłą i obawiać się czy przypuszczony do poufałości małżeńskiego stadła, przyjaciel, nie odegra zwykłej w takich wypadkach roli przyjaciela. To pewna, że nie przeszkodzono, rozpowszechnieniu się tego mniemania.

W rok przeszło po bytności cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, wszelkie podejrzenia ustały, zupełna w trójcesarskim związku zdawała się panować harmonia; wznoszono chymny pochwalne na cześć tego stróża i tej rękojmi pokoju europejskiego, a nagle, uwaga ogółu odwróciła się w inną stronę i miejscee drobnych nieporozumień i miłosnych zazdrości między trzema sprzymierzeńcami, zajęła wspólna troska o wielką sprawę dojrzewającą i narzucającą się Europie na Wschodzie.

W kwietniu 1875 r. mówić zaczęto o zamierzonej podróży cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi, podróży, która jest ważnym, bo zawiązującym działanie, aktem, w odgrywającym się obecnie dramacie. W chwili, w której czyniono w Wiedniu przygotowania do tej podróży, świat nie domyślał się nawet, że niebawem rozpocznie się sprawa wschodnia i że wbrew pokojowych celów trójcesarskiego przymierza, wybuchną zawikłania, prowadzące wprost do wojny. Podróż miała mieć wyłącznie i jedynie cel wewnętrzny, zadowolnienie Dalmacyi, zbadanie jej potrzeb, zagojenie świeżych ran nieszczęsnego powstania, ułagodzenie antagonizmów politycznych i szczepowych. A przecież trudno dzisiaj zaprzeczyć, że podróż do Dalmacyi, dała początek sprawie wschodniej i inscenowała ją. Kto ją przygotował? Kto doradzał? Jest to nader charakterystycznem, że dotąd rzecz ta pozostała niewiadomą. Wolno jedynie wnosić, że tak z wewnętrznych jak i zewnętrznych powodów nie mógł nie tylko jej doradzać ale nawet jej sprzyjać hr. Andrassy, nie odpowiadała ona ani węgierskim wyobrażeniom, ani zewnętrznemu kierunkowi polityki austryacko-węgierskiej wspólnego ministra spraw zagranicznych. Sprzyjać jej mogło, stronnictwo identyfikujące się ze sprawą Słowian w Austryi z nienawiści do Węgrów, sprzyjać jej mogło, stronnictwo wojskowe, chcąc zwrócić uwagę monarchy na tę prowincyę mającą niezaprzeczone dla marynarki austryackiej znaczenie, stronnictwo wojskowe, którego jeden ze znakomitych i wybitnych przedstawicieli, był właśnie namiestnikiemcesarskim w Dalmacyi.

Nazwisko jenerała Rodicza nabrało od pewnego czasu rozgłosu a opinia publiczna wymienia go między przewódcami stronnictwa dążącego do ścisłego z Rosyą przymierza. Jenerał Rodicz, pochodzenia słowiańskiego, żołnierz wzorowy i podobno jeden z dzielniejszych w Austryi dowódzców, znany i u nas z dłuższego w Krakowie pobytu, jest niewątpliwie wiernym i oddanym Najj. Panu sługą. Zarówno z pochodzenia i rzemiosła, należy on do tych, którzy nie sprzyjają dzisiejszemu ustrojowi państwa i nie uznają potrzeby węgierskiej przewagi. Zapatrując się ze stanowiska fachowego wojskowego na sprawy tego świata, jak wielu tak i jenerał Rodicz, nie może zbyt daleko sięgać w przyszłość polityczną i odgadywać jej tajniki. Zapewne, że baron Rodicz nie pragnie, jak p. Rieger, polepszenia bytu Słowian austryackich przez Rosyę ale niezawodnie, za pomocą przymierza Austryi z Rosyą i to tem goręcej, że odpowiada ono pewnym uczuciom i sympatyom osobistym silnie rozwiniętym. Ze szczerością żołnierza jenerał Rodicz podczas swojego w Krakowie pobytu, nie taił wcale tych sympatyj a dla rodziny jego najmilszem marzeniem, było przepędzenie zimy w stolicy państwa, w przymierzu z ktorem namiestnik Dalmacyi widzi bezpieczeństwo i zbawienie monarchii, której wiernie i dzielnie całe życie służył. Usposobienie to więcej u niego może, niż u innych rozwinięte, jest mu wspólnem z wieloma towarzyszami broni szczególniej pochodzenia słowiańskiego a znajdując oddźwięk i poparcie u osoby blisko tronu stojącaj, stało się podstawą i wyznaniem wiary tak nazwanego stronnictwa wojskowego. Zaczepki wyuzdanej prasy liberalnej i jej oszczerstwa dodają osobistości jenerała Rodicza niezaprzeczenie wiele uroku, a może i wzmacniają jego stanowisko; posunęły się one aż do twierdzenia że namiestnik cesarski należy do owego stowarzyszenia *Omladyny*, którego ostatecznym celem jest rozbicie monarchii! Namiestnik cesarski jak żona Ceezara nie powinienby być nawet posądzonym.

W każdym razie nie należąc nawet do *Omladyny* jen. Redzicz niezawodnie z radością przyjął wiadomość o podróży NPana do prowincyi graniczącej z plemionami słowiańskiemi, jęczącemi pod jarzmem tureckiem, a które *Omladyna* troskliwą otacza opieką a zarazem poczynił przygotowania i dołożył starań, aby ta podróż zaznaczyła i zaważyła w polityce, której sprzyjał. Co do myśli jednak pierwotnej, to zdaje się, iż podjętą została samodzielnie a może potrzeba jej uznaną została po powrocie z Petersburga. Wspólna akcya wymagała zrównoważenia wpływu wspólnika na gruncie, na którym akcya rozpocząć się miała. Hr. Andrassy poddał się tu znowu widocznie prądowi i zadowolnił się zapewne wstrzymaniem może zbyt gorących objawów lub niemiłych i niebezpiecznych dla sąsiedniego państwa manifestacyi których znaczenie sięgać mogło po za polityczne granice. Rzeczywiście w urzędowych sprawozdaniach z tej podróży nic domyślać się nie pozwalało, iż ma ona sympatyczny ze sprawą przygotowywaną w Stambule przez jenerała Ignatiewa, związek, że zgoła może mieć jakieś zewnętrzne znaczenie, a zdawało się, iż znowu hr. Andrassy idąc z prądem podróży, szczęśliwie odwrócił i zneutralizował szkodliwe jej następstwa; i znowu przyjaciele jego mogli mu szczerze winszować. A przecież pamiętna ta podróż nie pozostała pomimo pozostania hr. Andrassego bez wpływu na sąsiednie prowincye tureckie przez Słowian zamieszkałe, może nie w tym stopniu jak postawa rządu austryackiego w Galicyi, na powstanie polskie 1863 r., ale pod względem dalszych wypadków skuteczniej. Już podczas podróży pojawiać się zaczęły wieści o rozbudzeniu życia między słowiańską ludnością w Bośni, o ruchu jakimś, który pod godłem Austryi się rozpoczął. Słowem bytność cesarza w graniczącej Dalmacyi, wywarła ten sam niemal wpływ na Bośni i Hercegowinie, co w 1863 r. na Królestwo Polskie, przepuszczanie uzbrajanych w Galicyi oddziałów lub polecenie władzy, „aby ostrożnie obchodzono się z prochem". Były w tych prowincyach tureckich bezwątpienia istotne powody niezadowolnienia, były niesprawiedliwości, nadużycia i była nędza, były jednem słowem cierpienia, a zatem dziwić się nie można, jeżeli obecność w sąsiednim a zamieszkałym przez współplemieńców kraju, chrześciańskiego, wspaniałomyślnego monarchy, pod którego berłem ludy używają wolności religijnej i swobód narodowych, obudziła i żądze i nadzieje lepszej przyszłości, między nieszczęśliwemi Rajasami. I niezawodnie, że sułtan Abdul Azis mógł był wówczas wobec posła austryackiego, mniej zapewne stanowczo, ale w tym samym przemówić duchu, jak to uczynił w Warszawie cesarz Aleksander do ks. Thourn et Taxis.

Do istotnych powodów niezadowolenia, a zatem obudzenia, w skutku podróży Cesarza do Dalmacyi, nadziei między słowiańską ludnością Bośni i Hercegowiny, dołączyć trzeba nagromadzone, uorganizowane i przygotowane żywioły przez znaną propagandę komitetów kierowanych przebiegle, zręczną ze Stambułu ręką. Przypuścić można, iż w chwili tej i na tę tylko chwilę, dostały one w skutku podróży do Petersburga, hasło i polecenie wtórowania podróży do Dalmacyi a tak zawdzięczyła ona swoją świetność zarówno może usiłowaniom komitetów słowiańskich, jak staraniem namiestnika cesarskiego w Dalmacyi. Dość, że rozmiary jej rozszerzyły się i nieznacznie znaczący przybrały kierunek, który w zdumienie wprowadził świat politycznyi i to tak dalece, że przypuszczać zaczęto — nieco naiwnie — iż głównym celem podróży było przeciwstawienie rosyjskiemu, austryackiego wpływu nad słowiańskiemi ludnościami wschodu! Przyznać należy, że w takim razie podróż byłaby zbyt spóźnioną! Zdumienie spotęgowało się, gdy wzrastać zaczął w Bośni i Hercegowinie niepokój umysłów i ruch jakiś niezwykły i gdy okazał chęć zszeregowania się pod żółto-czarnym sztandarem.

Tymczasem na wielkiej scenie europejskiej zjazd cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi, który poprzedził podróż do Dalmacyi, dawał powód także do zdumienia i ogólnego zadziwienia; a przybycie w początkach maja cesarza Aleksandra do Berlina, jako poskromiciela wojennych zapędów żelaznego a „zaciekłego" kanclerza, wzmocnić mogły złudzenia o postawieniu należytej tamy zbytecznej przewadze jednego z trzech czynników trójcesarskiego związku.

Po bytności w Berlinie i kuracyi w Ems, Cesarz Aleksander wracał do swego rozległego państwa przez Czechy i wtedy 28 czerwca 1875 krótkie ale tem więcej znaczące nastąpiło z Cesarzem Franciszkiem Józefem spotkanie w Chebie. Tym razem cesarzowi Austryackiemu nie towarzyszył hr. Andrassy, a dwaj dostojni członkowie trójcesarskiego związku, wsiadłszy do wagonu, przepędzili w nim sam na sam dwugodzinny czas jazdy z Chebu do Bodenbachu. Niewiemy zatem oczywiście, o ile mniemanie ztąd powstałe dokładnem jest, że w tym wagonie ponowiono rozmowę o Wschodzie, który od podróży dalmackiej baczniejszą na siebie zwracał już uwagę.

Wpływ jaki ta podróż wywarła, mógł się stać w rozmowie dowodem, że świtana czeka Austryą w tym kierunku przyszłość, byle chciała i umiała ją sobie wyrobić, że najłatwiej i najbezpieczniej wyrobić ją może, działając wspólnie ze sprzymierzeńcem, który tak się przed chwilą okazał potężnym w Berlinie, wstrzymując wiszącą nad światem wojnę. Być może nawet, że wtedy wymówiono Bośnię, a może omówiono jej przyszłość. To tylko pewna, że w lipcu niespełna w miesiąc, po spotkaniu się dwóch Cesarzy na linii kolei zelaznej między Chebem a Bodenbachem, pierwsze strzały w Bosni i Hercogowinie otwarły spadek po Turcyi, a zbrojne powstanie tych dwóch prowincyj, krwawą na Wschodzie rozpoczęło akcyę przy okrzykach na cześć Cesarza Austro-Węgier!

Tylko bystrzejsze umysły, pomimo wyrażenia wielkiego Kanclerza o źdźble hercogowińskiem odgadły wtedy, że się rozpoczyna sprawa wschodnia oddawna oczekiwana i zawsze odkładana i dostrzegły ścisły związek jej początku z podróżą do Dalmacyi, a dyplomacya rosyjska i najgłośniejszy a najruchliwszy jej przedstawiciel na Wschodzie, pospieszyli i nie omieszkali przyznać Austryi i podróży jej władcy do Dalmacyi, zasługi i zaszczytu, rozpoczęcia sprawy wschodniej i podniesienia wielkiej i świętej sprawy uciemiężonych przez Turcyę chrześcian. Rzecz była rozpoczętą, odpowiedzialność na sąsiada zrzuconą, a może wspólnik pozyskanym.

Te tak ważne następstwa podróży, która miała się pierwotnie zamknąć w granicach spraw wewnętrznych, nie mogły w żaden sposób odpowiadać widokom hr. Andrasego, a tem mniej widokom narodu, na którym opierało się znaczenie wspólnego spraw zewnętrznych ministra.

To pewna, a jest to znamionującym rysem sytuacyę, że wobec dalszych skutków tej pamiętnej podróży, nikt nie chciał się przyznać do odpowiedzialności za nią, a znalazło się wielu takich, którzy mieli jej odradzać; i pozostało tylko przypuszczenie, iż była ona dziełem woli monarszej, a może monarszych widoków następstwem. Bądź co bądź kości były rzucone, a źdźbło hercegowińskie rosło, a nawet kwitnąć zaczęło. Na granicy austryackiej nie przeszkadzano ani jego wzrastaniu, ani kwitnięciu, a przecież nawą państwa sterował wciąż hr. Andrassy. Nie mogąc bezpośrednio rozkazywać namiestnikowi Dalmacyi, nie wielką, jak się zdaje zwracał on uwagę na ułatwienia, pobłażanie, a nawet na stosunki bar. Rodicza ze zbuntowaną przeciw sułtanowi ludnością. Hr. Andrassy na granicy austryackiej poddawał się znowu prądowi, a może i nieco konieczności, ale za to w stosunkach zagranicznych kierował statkiem przeciw prądowi, który wzbierał na granicy; i dla tego znowu zapewne nie opuścił steru, w tej samej co dawniej myśli, a kiedy na granicy jenerał Rodicz z wszelką należną nieszczęściu postępował sympatyą, hr. Andrassy chciał ją może zrównoważyć oględnością w działaniu zewnętrznem i zwalnianiem biegu akcyi dyplomatycznej, skoro już biegu wypadków nie można było odwrócić.

Usiłowania te jego doprowadziły, czy też nie przeszkodziły, zwołaniu ankiety konsularnej, która była dyplomatycznem otwarciem spadku tureckiego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 10 czerwca.

(263cie posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Dep, Krynicki otrzymał od prezydyum urlop na tydzień.

Z ministerstwa handlu wniesiono projekt ustawy o koncesyi na dobudowanie kolei *Fichtelgebirgsbahn* aż do dworca w Chebie (*Eger*).

Petycyj nowych jest tylko dwie, z których jedna od Towarzystwa gospodarskiego z Krakowa o szczególniejsze uwzględnienie interesów rolniczych przy nadaniu Towarzystwu bankowemu nowego przywileju.

Zanim Izba przystąpiła do porządku dziennego, minister handlu Chlumecki odpowiedział na interpelacyę dep. Pirqueta, wniesioną dnia 19 marca w sprawie nawodnień wogóle, a nawodnienia Marchfeldu w szczególności. Część odpowiedzi o nawodnieniach wogóle (która sama tylko ma interes powszeczny) jest dosłownie następująca: „Co się tyczy nawodnień wogóle, wedle zasad, których szczególniej przy udzielaniu subwencyj z skarbu trzymać się myślę, a które dnia 15 kwietnia r. b. podałem do wiadomości wszystkich Towarzystw rolniczych, będzie można uwzględniać i wspomagać nawodnienia mniejszych obszarów, przeprowadzone przez właściciela gruntu bez współdziałania obcych czynników, pewnie wtedy tylko, gdy nawodnienie stanowić będzie pobudzający przykład dla całej okolicy. Natomiast nawodnienia, rozciągające się na większe obszary i wymagające do przeprowadzenia swego współdziałalności kilku czynników lub uczestnictwa stowarzyszonego, już z tego właśnie względu przedstawiają się jako wychodzące po za interes prywatny, jako rzecz interesu publicznego, a więc dają podstawę do wspomagania ich przez państwo. Forma i wymiar tej zapomogi, jak się rozumie samo przez się, nie mogą być zawsze te same wobec wielkiej rozmaitości wypadków, lecz trzeba je oznaczyć, zbadawszy każdy wypadek z osobna".

Dep. Peetz i towarzysze interpelują ministra handlu w sprawie wstrzymanego przez niektóre stacye dróg żelaznych wywozu żelaza surowego do Niemiec, a to wskutek ogłoszenia neutralności Austryi w wojnie rosyjsko-tureckiej. Całkiem podobną interpelacyę wnoszą dep. Götz i towarzysze. Obie interpelacye domagają się uchylenia takiej niewłaściwości.

Minister handlu Chlumecki odpowiada natych-

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dypiomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Nr. XV.

Lord A. Loftus do hr. Derby.

(Otrzymano 19 kwietnia.)

Petersburg 13 kwietnia 1875 r.

Milordzie!

Mam zaszczyt załączyć Waszej Wysokości, artykuł z urzędowego organu, rządu cesarskiego zdający sprawę z przyjęcia, przez J. C. Mość Cesarza i Rodzinę cesarską deputacyi duchowieństwa z Chełmu i niektórych parafiij gubernii Lubelskiej i Siedleckiej, proszącej o nadanie sankcyi cesarskiej, przyłączeniu Unitów greckich do świętego prawosławnego wschodniego kościoła. JCMość w odpowiedzi swojej, wyrzekł: Przyjmuję oświadczenie deputacyi z prawdziwem zadowoleniem i dziękuję Bogu, który w swej niewypowiedzianej dobroci, natchnął Was chęcią powrócenia na łono kościoła prawosławnego. Wasi przodkowie należeli do tego kościoła, który was napowrót otwartemi ramionami przyjmuje." JCMość podziękował deputacyom za pociechę, którą mu sprawili i wyraził nadzieję, że Wszechmocny wesprze ich w przedsięwzięciu, które z namysłem podjęli.

Mam zaszczyt i t. d.
(podp.) *August Loftus.*

Załącznik do Nr. XV.

Wyciąg z *Journal de St. Petersbourg*

z 28 marca (9 kwietnia) 1875 r.

Dziennik urzędowy ogłasza następujące zawiadomienie.

Duchowieństwo kapituły dyecezyi grecko-unickiej w Chełmie, jakoteż członkowie duchownego seminaryum tej dyecezyi zgromadzeni 18 lutego, aby naradzić się nad sprawozdaniami, jakie władze dyecezyalne otrzymały, od wszystkich dziekanów gubernii Lubelskiej, wyrażającemi szczere życzenia, powrócenia na łono kościoła prawosławnego, wraz z parafianami. Po dokładnym rozbiorze i gruntownem zastanowieniu, postanowiono jednogłośnie, prosić najwyższą władzę, by zezwoliła członkom zgromadzenia, oraz duchowieństwu i ich parafianom połączyć się z kościołem prawosławnym, i wybrać deputacyę, któraby N. Panu przedłożyła to postanowienie.

Wobec tego postanowienia duchowieństwa chełmskiego, jeneralny gubernator Warszawy, uznał za stosowne, przedewszystkiem, przekonać się jak najdokładniej o ile ludność gubernii Lubelskiej, była skłonną pójść za przykładem swych duszpasterzy. Ankieta przeprowadzona w tem celu przekonała, że wszystkie parafie guberniii Lubelskiej, były jednego zdania z duchowieństwem swojem, i objawiły swe życzenia połączenia się z kościołem, do którego ich przodkowie należeli.

JCMość usłyszawszy sprawozdanie JEks. Ministra spraw wewnętrznych, raczył zezwolić, by deputacya duchowieństwa z Chełmu i parafii gubernii Lubelskiej, oraz niektórych powiatów gubernii Siedleckiej przybyła do Petersburga.

Deputacya, przybyła na mocy tego najwyższego upoważnienia, składała się z archireja Popiela administratora dyecezyi, archirejów kapituły dyecezyalnej i wszystkich dziekanów gubernii Lubelskiej; członkami deputacyi także byli dziekani z powiatów Bielskiego, Włodawskiego gubernii Siedleckiej, które już są złączone z kościołem prawosławnym od 12 stycznia; delegaci parafij wysłani przez wszystkie powiaty gubernii Lubelskiej, i z powiatów Bielskiego, Włodawskiego, Konstantynowskiego i Radzyńskiego gubernii Siedleckiej.

W liczbie delegowanych dekanatu Chełmskiego był także p. Mikołaj Pociej profesor I klasy seminaryum w Chełmie, magister teologii, pochodzący w prostej linii od Ignacego Pocieja biskupa z Włodzimierza Wołyńskiego, który z Cyryllem Terleckim biskupem Łuckim popierali Unię na konsylium w Brześciu roku 1595.

Z upoważnienia cesarskiego cała deputacya została zaproszoną do kaplicy wielkiej pałacu zimowego, na nabożeństwo dnia 25 marca w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny odbyć się mające. Po nabożeństwie wprowadzono deputacyę do salonu arabskiego, aby tam oczekiwała przybycia JCMości.

JCMość po wysłuchaniu nabożeństwa w małej kaplicy, udał się do deputacyi w towarzystwie JCMości Cesarzowej, ich książęcych wysokości wielkiego księcia Cesarzewicza i wielkich książąt Włodzimierza Aleksandra, Sergiusza, Pawła Aleksandrowicza, Konstantego Mikołajewicza, Mikołaja Mikołajewicza ojca, oraz wielkich księżen Maryi Pawłownej, Aleksandry Petrownej i innych członków rodziny cesarskiej.

Gdy JCMość przybliżył się do duchowieństwa grecko-unickiego dyecezyi Chełmskiej, administrator dyecezyi Archirej Popiel, będący przewodniczącym duchowieństwa, przedłożył JCMości petycyę duchowieństwa, oraz akt uchwały powziętej na naradzie w Chełmie i przemówił jak następuje:

Mam szczęście złożyć u stóp WCMości petycyę i akt uchwały powziętej na zgromadzeniu duchowieństwa grecko-unickiego i wiernych dyecezyi chełmskiej, proszący o połączenie Unitów greckich z świętym Kościołem prawosławnym, który był kościołem przodków naszych.

Chciej WCMość uszczęśliwić nas, zezwalając na to, o co błagamy z głębi serca i przyjąć zarazem wyrazy zapewnienia, niczem niezachwianej wierności duchowieństwa i całej ludności ruskiej z Chełmu.

Na to przemówienie Archireja Popiela, N. Pan raczył odpowiedzieć duchowieństwu chełmskiemu, temi uprzejmemi słowami:

Wysłuchawszy z prawdziwem zadowoleniem waszego oświadczenia, składam dzięki Bogu najwyższemu, który nieokreśloną swą łaską natchnął Was szczęśliwą myślą powrócenia na łono kościoła prawosławnego.

Wasi ojcowie należeli do tego Kościoła, a teraz Kościół ten przyjmuje Was w otwarte ramiona. Dziękuję Wam za pociechę, jaką mi sprawiacie, wierzę w waszą szczerość i mam nadzieję, że Bóg Was wspierać będzie na tej drodze, którąście dobrowolnie obrali.

JCMość raczył następnie przedstawić Archireja Popiela JCMości Cesarzowej, Ich książęcym wysokościom W. księciu Cesarzewiczowi i innym W. książętom i W. księżnom, raczył także uwiadomić duchowieństwo o szczęśliwem rozwiązaniu JCesarzewiczowskiej Mości W. księżny.

Administrator dyecezyi przedstawił JCMościom wszystkich dziekanów deputacyi.

Po przemówieniu Cesarza do dwóch dziekanów gubernii Siedleckiej, już połączonych z kościołem prawosławnym, Archirej Mikołaj Liwczak dziekan z Bielska, miał szczęście przedłożyć JCMości adres tak ludności już połączonej z kościołem prawosławnym, jak też i tej, która prosi o przyłączenie i przemówił jak następuje:

Składamy u stóp WCMości, wyrazy uczuć wierności duchowieństwa i ludności świeckiej gubernii Siedleckiej, z której część stósownie do upoważnienia WCMości, miała już szczęście być przyjętą na łono kościoła prawosławnego.

JCMość raczył przyjąć łaskawie adres i zaszczycił obydwóch archirejów wyrazem swej cesarskiej wdzięczności za ich uczucia i za przykład, który pierwsi dali wracając na łono kościoła ojców swoich.

Na czele deputacyi świeckiej był p. Mikołaj Pociej magister teologii, który w chwili, gdy JCMość zbliżył się do grupy włościan przemówił w imieniu całej ludności grecko-unickiej z Chełma: Składamy u stóp WCMości zapewnienie naszego szczerego własnowolnego i wyrozumowanego życzenia powrócenia na łono kościoła prawosławnego wyrazy naszej wierności dla uświęconej osoby WCMości, naszego przywiązania i niezachwianej gotowości do poświęcenia dla naszej wspólnej ojczyzny cesarstwa Rosyjskiego, z którem jest połączona węzłami wiecznemi i nie rozerwalnemi nasza ludność z Chełmu. JCMość przemawiając do włościan, zaszczycił ich pochwałami, za ich postanowienie szczere i własnowolne powrócenie do wiary prawosławnej, która była wiarą ich przodków i że poszli za dobrym przykładem swego duchowieństwa.

Cesarz łaskawie zapytywał kilku włościan delegatów, o miejscowości które ich wysłały.

Zwracając się następnie do grupy duchowieństwa grecko-unickiego, JCMość zawezwał archireja Popiela, i wręczył mu przepyszny obraz dwudziestu świąt Kościoła, dla katedry w Chełmie, jako też dwa obrazy Boga Ojca, i Świętej dziewicy dla cerkwi w Bilsku i Janowie w gubernii Siedleckiej.

Równocześnie Jej CMość Cesarzowa darowała obraz Świętej dziewicy dla katedry w Chełmie.

Archirej Popiel do głębi wzruszony, uprzejmą pamięcią Ich Cesarskich Mości wyraził jeszcze raz uczucia, któremi ożywione jest duchowieństwo i dodał, że te dary będą wieczną pamiątką wypadku, który nastąpił i że duchowieństwo bezprzestannie wnosić będzie przed temi obrazami modły za zdrowie Ich CMości, i za pomyślność Rosyi, poczem Ich CMoście Cesarz i Cesarzowa powrócili do swoich pokojów a deputacya zaproszoną została do innego salonu, gdzie śniadanie dla niej było zastawione.

Uwiadomienie to dziennika rządowego, zakończone jest umieszczeniem następujących aktów:

a) Petycya duchowieństwa Grecko unickiego z Chełmu.

b) Sprawozdanie ze zgromadzenia duchowieństwa kapituły diecezyalnej i konsystorza w Chełmie.

c) Uchwała powzięta na Zgromadzeniu duchowieństwa z Chełmu.

d) Adres deputacyi z Siedlec.

e) Telegramu otrzymanego przez JEks. Ministra spraw wewnętrznych, zawiadamiającego o połączeniu z kościołem prawosławnym 25 marca 42 parafij grecko-unickich i 30 księży tego obrządku z gubernii Siedleckiej.

f) Spis imienny deputowanych duchownych i świeckich z dyecezyi Cełmskiej.

Dziennik urzędowy nadmienia że liczba Greko-Unitów z gubernii siedleckiej połączonych z kościołem prawosławnym wynosi teraz 100,000.

Nr. XVI.

Podpułkownik Mansfield do ks. Derby.

(Otrzymano 17 maja)

Warzawa 24 kwietnia 1875.

(Wyciąg). Nawracania Unitów greckich do kościoła prawosławnego, zrobiły znaczny postęp od mego ostatniego sprawozdania, które miałem zaszczyt przesłać W. Wysokości. W gubernii Lubelskiej prawie wszyscy Unici greccy, około 250,000 przeszli do kościoła narodowego.

W depeszy z 10 lutego przypuszczałem że opór w gubernii Lubelskiej, nie będzie tak zacięty, jak w gubernii Siedleckiej. Przypuszczenia moje się ziściły i ruch ten odbył się, z małym w porównaniu naciskiem, a z pewnością bez użycia gwałtów osobistych.

Deputacye nowonawróconych, wysłane do Petersburga aby podziękować Cesarzowi o czem sprawozdanie miałeś WEks. sposobność wyczytać w *Timesie* przed trzema tygodniami, były wyłącznie z gubernii Lubelskiej. W gubernii Siedleckiej włościanie dotąd sprzeciwiają się uznać, jakoby delegaci byli upoważnieni działać za nich w tem tak nazwanem nawróceniu, i ubolewam, że muszę donieść, że system ucisku i nieludzkości w zmuszaniu włościan do uczęszczania do cerkwi jeszcze jest w użyciu, niemniej że lud tym systemem jest zmuszony, aby udawał się do ruskich popów o chrzest, śluby, pogrzeby. Teroryzm z jednej strony, a odwet z drugiej dotąd nie zmniejszyły się.

W tej ostatniej gubernii, gdzie Unicy greccy, byli bliżej złączeni z rzymsko-katolickiemi parafiami, rząd kazał w wielu wypadkach, zamknąć rzymsko katolickie kościoły i przerobić je na cerkwie, pod pozorem, że ludność katolicka jest nieliczną i że istnienie kościołów katolickich, pośród nowonawróconych, jest powodem do oporu.

Księża katoliccy w tych parafiach, w wielu wypadkach zostali wywiezieni do Rosyi pod zarzutem, ze wspierali opornych, przypuszczając ich do konfesionału, i wielu innych obrzędów religijnych.

W takich okolicznościach trudno przypuszczać, że duchowieństwo katolickie mogło być całkiem obojętne dla Unitów greckich, ale można wątpić, czy widząc rozwiązanie tej kwestyi w sposób sprawiedliwy niemożliwem, mogło duchowieństwo katolickie brać udział, w popieraniu ludności do oporu przeciw rządowi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

missst na obie interpelacye w tym duchu, że rząd wydał już rozporządzenie zapobiegające zupełnie mylnemu pojmowaniu rzeczy, jakie doszło także już do wiadomości rządu.

Z porządku dziennego idzie dalszy ciąg obrad ogólnych nad projektem ustawy o wspomaganiu poręczonych dróg żelaznych zaliczkami z skarbu i zakupywaniu na rzecz państwa.

Zabiera głos minister handlu Chlumecki. Na samym wstępie zwraca się przeciw wywodom dep. Dra Weigla, wyrażając nadzieję, że Izba nie przyjmie odraczającego sprawę wniosku jego, szczególnie po przemówieniu dep. Herbsta. Minister chce ograniczyć się na wyłuszczeniu niektórych zasad ogólnych, któremi powodował się rząd, wnosząc ten projekt. Państwo ponosi ogromne ofiary na rzecz dróg żelaznych. W roku 1877 wydano z skarbu 23,300,000 złr., a dawniéj już uczestniczyło państwo w udzielaniu kapitałów nowym przedsiębiorstwom kolejowym, nie mające ztąd zysku żadnego. W nowszych czasach rząd sam budował nowe drogi żelazne. Mimo tych ciężarów ponoszonych przez państwo na rzecz rozwoju kolei żelaznych, odzywają się głośne skargi na brak wpływu rządowego na zarządy kolejowe i na sprawy kolejowe w ogóle. Niemniéj trudno nie dostrzedz, że mimo tych ofiar z skarbu drogi żelazne znajdują się w położeniu bardzo smutnem; a trudno zaprzeczyć, iż kredyt kolejowy niekorzystnie wpływa na kredyt państwowy. Że środki zaradcze niezbędnie są potrzebne, wszyscy na to się zgadzają; tylko jakich środków użyć należy, w tem rozchodzą się zapatrywania. Proponowany przez jednego z mowców sposób, żeby zamiast zaliczek udzielać rocznie stałych subwencyj, nie prowadziłby do celu. Inny mówca żądał podwyższenia rocznéj poręki co do dochodów, co przyczyniłoby tylko skarbowi ciężarów, a nie uleczyłoby kolei wewnętrznie chorych. Zarzucano nam wprawdzie, żeśmy sami zawinili. Wyznaję, żeśmy wszyscy tutaj zbłądzili, ale czyż to powód do usuwania się od zaradzenia złemu?

Co się tyczy kwestyi zarządu państwowego a prywatnego, rozjaśni się sprawa, gdy zapytamy: sąż drogi żelazne na to, aby służyły interesom publicznym, czy na to, aby służyły spekulacyi prywatnej? Co do mnie, sądzę, że tylko na pierwsze z tych pytań odpowiedzieć można twierdząco. Tu dowodzi minister, że drogi żelazne są publiczną instytucyą komunikacyjną; spekulacya jest rzeczą postronną, rzeczą główną zaś popieranie interesów publicznych, dla których też państwo nadaje koncesyę. Minister wykazuje dalej na przykładach państw innych, że doświadczenie przemawia za zarządem państwowym. Przedewszystkiem wpływ państwa na politykę taryfową prowadzi do adoptowania zasady zarządu państwowego; w drodze ustaw i rozporządzeń niczego się tu nie osiągnie. Tak np. w kwestyi taryf dyferencyalnych, dopóki koleje będą pod zarządem prywatnym, czyż można im wskazywać, aby nie przewoziły towarów jednemu taniej, a drugiemu drożej? Byłoby to tosamo, co chcieć wpływać na ceny, które sobie przemysłowcy naznaczają na swój towar. Tylko gdy państwo będzie dzierżyło zarząd kolejowy w swym ręku, będzie też mogło stanowczy wywierać wpływ na politykę taryfową. Minister przechodzi do szczegółów projektu, biorąc w obronę każdy paragraf zosobna, a co do § 4go, jako zawierającego kwestyę prawniczą, pozostawia obronę w dyskusyi szczegółowej koledze Ungrowi jako uczonemu prawnikowi. Własność państwowa i zarząd państwowy są punktem wyjścia nowej polityki kolejowej. Minister spodziewa się, że Izba przez przyjęcie projektu sprowadzi zwrót w austryackiej polityce kolejowej.

Po krótkiem przemówieniu dep. Auspitza, mającem niemal tylko wartość wzmianki osobistej, zwracającej się przeciw ministrowi i przeciw dep. Tomaszczukowi, zabiera głos sprawozdawca komisyi dep. Russ w obronie projektu komisyjnego, stawiając sprawę w ten sposób, że od przyjęcia lub odrzucenia tej ustawy zawisło dalsze pozostawanie na posadzie lub upadek każdego ministra.

W głosowaniu wniosek Weigla upada; za nim głosują tylko deputowani Polacy, cała prawica i trzech deputowanych z skrajnej lewicy; świętojurcy głosują przeciw wnioskowi.

Izba uchwala wziąść projekt pod obrady szczegółowe.

Nakoniec odczytano wniosek dep. Pfeifera o egzekucyach podatkowych w Krainie równających się wywłaszczaniu drobnej posiadłości ziemskiej, a żądający od komisyi podatkowej, aby uczyniła co potrzeba ku zapobieżeniu.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15. — Następne w piątek.

Rzym 8 czerwca.

(*x.*) Wczoraj w południe pielgrzymi polscy opuścili wieczne miasto, gdzie przez dni ośm zwiedzali pod przewodnictwem OO. Zmartwychwstańców najważniejsze pamiątki chrześciańskie. Włościanie nasi wyjeżdżali z Rzymu z żalem i radością: żal im bowiem było tych wrażeń i piękności, na jakie przez cały tydzień patrzeli; z radością, bo audencya u Ojca św. i to przekonanie, że każdy z nich widział Papieża z bliska, że nieledwo dotykał się rąbków szaty jego, a że niektórzy z nich byli przedstawieni Ojcu św., sprawiła na nich niewypowiedziane wrażenie. Pobyt i zachowanie włościan naszych w Rzymie, wzbudzał podziwienie nawet u cudzoziemców. Zwiedzali oni kościoły z wielką pobożnością, w Lateranie odbyli procesyę po kościele, śpiewając „Przed oczy twoje Panie“, a na cmentarzu św. Wawrzyńca, gdzie w ostatnich latach tyle polskich przybyło grobów, przyszło do bardzo rozczulającej sceny. Jeden z biskupów włoskich przybyłych właśnie na dzień 3go czerwca, widząc tak liczną gromadkę modlącą się na grobie O. Aleksandra Jełowickiego, zapytał się towarzyszącego im księdza czy to Polacy? Nasi chłopi zobaczywszy biskupa, zaczęli go swoim zwyczajem całować po rękach i nogach. Ten rozczulony niezwykłym objawem uszanowania dla sług Kościoła, rozpłakał się z radości, a gdy mu przedstawiono unitę podlaskiego, który przed prześladowaniem schronił się do Galicyi, sam go w rękę pocałował w dowód czci dla wyznawców Kościoła polskiego. Chłopi galicyjscy stali u Pasyonistów, poznańscy przy *Porte Roto* w klasztorze, gdzie się odbywają rekolekcye dla opuszczonych chłopców. Jednego dnia chłopi poznańscy wybrali się do galicyjskich z wizytą; była to bardzo rozczulająca scena. Zaczęły się bowiem mowy i odpowiedzi, które się skończyły łzami i wspólną modlitwą, ani z świeckich, ani z księży nikt nie brał udziału, ani nie nakłaniał do tych braterskich odwiedzin; inicyatywa wyszła od nich samych.

W dzień audyencyi pielgrzymi poznańscy udali się na pożegnanie do Kardynała Prymasa, który wyłożył im znaczenie mowy Ojca św. W imieniu dyecezyan X. Prymasa przemawiał X. kan. Marjański.

Grono Polaków przybyłych do Rzymu coraz więcej się uszczupla; zaraz na drugi dzień po audyencyi rozjechało się bardzo wielu, zostało tylko kilku dziennikarzy na d. 10 czerwca, w którym to dniu Ojciec św. przyjmować będzie reprezentantów prasy katolickiej. Prasa polska będzie więc także miała swych przedstawicieli.

Wiedeń 12 czerwca. Podajemy dokończenie mowy dep. Dra Weigla, mianej w Izbie deputowanych wśród obrad nad projektem ustawy o wspomaganiu poręczonych dróg żelaznych zaliczkami z skarbu i zakupowaniu ich przez państwo:

A dalej co do zakupowania dróg żelaznych na rzecz skarbu, czyli co do §. 5-go projektu, zauważyć i dobrze rozróżnić trzeba, że rząd w pierwotnym projekcie swym całkiem wyraźnie określił, w jakich wypadkach chce, żeby mu służyło prawo lub żeby mu udzielono mocy zakupowania, to jest, jeśli państwo przez ustawiczne domaganie się zaliczek znaczne ponosi ciężary, lub jeśli finansowe położenie kolei wymaga szybkiego uregulowania. Możemy co prawda dodać sobie w myśli, inne jeszcze wypadki tego rodzaju, które jednak należałoby wyliczyć, a mianowicie, gdyby rząd może dopatrywał się korzyści w nabyciu mniejszej kolei dla interesu publicznego. Natomiast §. 5-ty projektu komisyi uogólnia rzecz i upoważnia rząd w ogóle do zakupienia każdej kolei poręczonej z następnem tylko zawiadomieniem nas o umowie chwilowo zawartej, która przeto z góry staje się formalną punktacyą i wniesioną do wysokiej Izby, poprostu ją obowiązuje, podczas gdy my pragnęlibyśmy wiedzieć, jak i ku której stronie mamy być związani, aby w nabywaniu dróg żelaznych na rzecz skarbu nie posuwano się za daleko, lub by nie ryzykować niejednego eksperymentu.

I tu przeto zdarzyło się szanownym rodakom moim, że niedość ściśle się wyrażono, w których wypadkach rząd ma prawo zakupić poręczoną drogę żelazną. Więcej zadowalałaby nas forma przez rząd projektowana, ogólnikowa zaś forma projektowana przez komisyę kolejową mieści w sobie dla nas pewne bardzo słuszne wątpliwości, jeśli oto nietylko koleje poręczone mają być zakupowane, aby albo mniemanemi przewyżkami ich utrzymywać podupadłe linie poboczne, albo dawać powód do użaleń bądź akcyonaryuszom o naruszanie praw nabytych, bądź zarządom kolejowym o niepotrzebne szykany, tam, gdzie inaczej niebyłoby dostatecznego powodu do wmięszania się państwa. Jeśli tedy w projekcie rządowym i projekcie komisyi kolejowej słusznie powiedziano, że podupadły kredyt kolejowy wymaga takiego leku, i że to potrzebne szczególniej ze względu na nasz kredyt kolejowy za granicą, a jeśli się sądzi, że w projektowanej formie mamy sposób po temu, my wręcz innego jesteśmy zdania, że owe nieściśle w ustawie określone granice nie zdołają uspokoić zaniepokojone targowisko kolejowe, że atoli możnaby tego się spodziewać, gdyby ściślejsze sformułowanie ustawy, jak my pragniemy, nie zdołało już budzić obaw i wątpliwości na targowisku pieniężnem.

Oto w ogólnych zarysach wątpliwości, które nasunęły się nam po surowem zbadaniu zadania naszego i obowiązków naszych; a porównywając je z tem, co mówi sama szanowna komisya kolejowa, nie będzie można uczynić nam żadnego słusznego zarzutu, mianowicie jakobyśmy pragnęli nieuniknionej naturalnie zwłoki przez odesłanie do komisyi. Nie będzie można uczynić nam tego zarzutu dla tego, że projekt ustawy w technice swej w ogóle naprowadza na te trudności, skoro trzy całkiem różne przedmioty traktowane są i załatwione w kilku paragrafach, skoro dalej sama komisya kolejowa wyznała, iż skupienie dróg żelaznych w ręku państwa, które w projekcie rządowym zasadniczo tylko jest wyrzeczone, w jej projekcie rzeczywiście do przeprowadzenia jest zalecone i sankcyonowane. Że atoli w całem tem zmedyatyzowaniu dróg żelaznych, czy skupieniu ich w ręku państwa, czy jak tam wogóle nazwać się to zechce, chcemy i powinniśmy z całą świadomością pociągnąć granice, aby wiedzieć, dokąd i jak daleko posunąć się możemy, — nie ulega żadnej wątpliwości.

A jednak §§ 1-szy i 5-ty — pominąwszy nawet to, co powiedzieć sobie pozwoliłem, pod względem administrowania dróg żelaznych przez państwo — nie są bynajmniej tak ustylizowane, aby pozbawić nas wątpliwości. Technika ich jest niezadawalająca, jak przyznaje sama komisya kolejowa, mówiąc (czyta): „Nie ulega wątpliwości, że technika ustawodawstwa, — jaka się pojawia w paragrafie niniejszym, należy do wyjątków; paragraf ten nie jest dyspozycyjny, nie stwarza prawa formalnego, daje rządowi tylko pełnomocnictwo, które nie upoważnia do niczego więcej, jak do czego istnieje już uprawnienie samo przez się“ — tak, że łatwoby nawet pojąć, gdyby ktoś wydał o ustawie tej sąd, iż równie dobrze możnaby bez niej się obyć. Jeżeli się atoli chce dać rządowi na pożytek powiedziałbym naszych dróg żelaznych podobne pełnomocnictwo rzeczywiście pożyteczne, wtedy nie można zadowolić się pełnomocnictwem udzielonem nie w formie ściśle określonej, lecz tak oto ogólnikowej, jak ją tu mamy; a wszak że mamy prawo żądać od ustawy przedewszystkiem jasności.

Znaleźć tę formułę, połączone wprawdzie z trudnościami; sam ich nie lekceważę. Ale jeśli się wyznaje, jak to uczyniła szan. komisya kolejowa, że ponieważ niełatwo znaleść formułę, któraby wszystkich zadawalała, przeto chwycono się formuły niezadawalającej nikogo, stawamy wtedy wobec sprzeczności, która z wszystkiego najmniej nas zadowolić zdolna. Jeśli czynnik ustawodawczy musi powiedzieć sobie: nie potrafię znaleźć formy, aby paragraf ten dyspozycyjnie przedstawiał się jako odlew prawidłowy — wtedy z góry uniewinnię rząd, gdyby odpowiedział: ja jako czynnik wykonawczy tem mniej znaleźć potrafię formę, którąbym wszystkim dogodzić mógł i uczynić zadość ustawie. Bez względu tedy na rząd którykolwiek, żądać trzeba, aby forma była obrana przez prawodawcę taka, żeby wykonawca mógł ją właśnie wykonać. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) *Clara pacta* prowadzą oba czynniki do celu, *clara pacta*, oto i nasze żądanie, gdy domagamy się odesłania do komisyi, która sama wyznaje, że § 5mu braknie należytej techniki i jasno dyspozycyjnych przepisów, *recte* formy ustawodawczej.

Powołując się na to, że właściwie my czyli koledzy nasi w komisyi są tymi, którzy pierwsi poruszyli myśl sanacyi, albo zasadniczo na nią się zgodzili, ale nie w takiej jak ta formie, że przeto rozmyślnego zwłóczenia przypisywać nam nie można, wywiązuję się z polecenia szanownych kolegów moich, prosząc wysoką Izbę (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Projekt dotyczący poręczonych dróg żelaznych przekazać na nowo komisyi celem nowego opracowania z zachowaniem zasad następujących:

1) ściśle oznaczyć, kiedy rząd ma prawo, ewentualnie obowiązek udzielania zaliczek na pokrycie niedoborów, a kiedy mu tego z własnej mocy czynić nie wolno;

2) ująć w samę ustawę zasady państwowego zarządu poręczonych dróg żelaznych, szczególniej niezbędnego do zarządu komercyalnego i przemysłowego samodzielnego, rzutkiego i stanowczo autonomicznego zakresu działalności;

3) ściśle unormować, w których wypadkach rząd ma prawo zakupować poręczone drogi żelazne“.

Stawiając wraz z szanownymi kolegami mojego stronnictwa wnioski powyższe, oddajemy je wysokiej Izbie w tem przeświadczeniu, że spełniliśmy obowiązek; nie zmierzaliśmy do przewleczenia sprawy; a co pod tym względem wypowiedziałem już na wstępie, i słowa szanownego naszego kolegi p. Jaworskiego, który dla choroby niestety jest dziś nieobecny, a który wypowiedział je już na 195 tem posiedzeniu tej wysokiej Izby dnia 1 czerwca 1876 r., wystarczą za rękojmię, że w naszym zamiarze ani przewleczenie, ani żadna inna imputacya, że owszem tylko jasno wytykamy cele i pragniemy uniknąć zarówno faworów z § 1go, jak uogólnienia w § 5tym, jak niemniej prawnego uregulowania administracyi państwowej, ale nie tak nieokreślenie jak to czyni szanowna komisya kolejowa, a co ani nas szczególniej zadowolić ani zagrzać nie zdołało. Na tem koniec mojego zadania i mojego przemówienia. (*Żywe oznaki zadowolenia i brawo z prawicy*).

Rosya.

Coraz gorliwiéj dzienniki rosyjskie usiłują dowodzić i wspierać to, jak powiadają, faktami, że Polacy, zostający pod berłem rosyjskiem, „nie są już Polakami z r. 1863,“ „że rozsądek i dobrze zrozumiany patryotyzm wziął górę w społeczeństwie polskiem nad nierozważnemi mrzonkami,“ „że Polacy rosyjscy nie mają nic wspólnego z duchem konspiracyjno-klerykalnym Galicyan i Poznańczyków“ i „że ostatnie lat kilkanaście przekonały mieszkańców Królestwa i gubernnij Zachodnich, iż są Słowianami, należącymi do tegoż co i Rosyanie szczepu, przy solidarności więc tylko z Rosyą i pod jéj egidą, nie zaś w skutek pomocy mocarstw obcoplemiennych i ich intryg, Polska może się spodziewać pomyślnéj dla się przyszłości.“ Codziennie prawie można napotkać w dziennikach rosyjskich wszelkich barw i kierunków twierdzenia powyższe, bądź gołosłowne, bądź wsparte tak zwanemi „dowodami“ które w rzeczywistości nic niedowodzą, jak np. następujące: „Mieszkańcy rozmaitych miast i posadów (miasteczek) gubernii Kaliskiéj, w czasie przejazdu księcia Maksymiliana Leichtenberskiego z Kalisza do Kutna, ofiarowali Jego C. W., jako prezydnjącemu w Kaliskim wydziale opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami, 388 rubl. 13 kop. gotówką i 509 arszynów płótna.“ „A więc Polacy nasi“ — dodają *St. Piet. Wiedm.* — „poczuwają się do obowiązku niesienia pomocy obrońcom wolności Słowian południowych.“ Albo w innem miejscu: „Mieszkańcy miasta Wielunia gubernii Kaliskiéj, przy sposobności obecnéj wojny Rosyi z Turcyą, ofiarowali na rzecz stowarzyszenia Krzyża Czerwonego 630 rubli 43 kop.“ I do tego natychmiast komentarz: „Napróżno twierdzą nieprzyjaciele nasi, że Polacy w Królestwie Polskiem obojętnie, lub nawet nieprzyjaznie zapatrują się na wojnę Rosyi z Turcyą: gotowość Polaków do ofiar na rzecz naszych wojowników dowodzi, że ani Polaków ani Rosyan w naszym kraju niema — są tylko Słowianie.“

Niezmiernie wiele moglibyśmy przytoczyć podobnych „dowodów solidarności Polaków z Rosyanami.“ cytowanych przez dzienniki rosyjskie. Lecz — *ab uno disce omnes:* — wszystkie one, jak przytoczone powyżéj, nic nie dowodzą nad to chyba, że miasta, miasteczka i wszelkie zakątki w Królestwie Polskiem (niemówiąc już o guberniach Zachodnich) pełne są napływowéj, czynowniczéj ludności moskiewskiéj, która składa ofiary z obfitéj płacy, pobieranéj za rusyfikowanie kraju, lub — co najwięcéj — że ludność miejscowa musi wysilać się na ofiary dla obojętnéj sobie sprawy pod naciskiem groźnéj konieczności. Nie będziemy więc wydobywali więcéj „dowodów“ podobnego rodzaju.

Natomiast zaś przytoczymy tu fakt, który nam dowiedzie, że prasa rosyjska chyba ma poleconem sobie z góry narzucenie *coute que coute* Polakom jedności uczuć z Rosyanami dla tak zwanéj sprawy „wyzwolenia Słowian południowych,“ tudzież entuzyazmu dla rozpoczętéj wojny, skoro ogłasza wiadomości podobne następującéj, którą cytujemy dosłownie z półurzędowych *St. Piet. Wiedm.*, a którą powtarzają z rozmaitnemi waryantami wszystkie inne dzienniki rosyjskie:

Oto jak brzmi ta wiadomość;

„Do Petersburga przybył pewien Polak, należący do jednéj z najznakomitszych, historycznych rodzin, w celu wyjednania u rządu pozwolenia na utworzenie legionu polskiego dla walki z Turcyą w sprawie wyzwolenia Słowian południowych. Życzeniem jest znakomitego owego Polaka, aby legion ów składał się z samych jego ziomków wyłącznie i aby mu przyswojono uniform narodowy polski. Koszta sformowania, umundurowania i utrzymania tego oddziału wojska przez cały czas wojny ma przyjąć na siebie arystokracya polska, uzbroienie tylko byłoby dopełnionem kosztem rządu.“ Zamyka zaś dziennik petersburski powyższą wiadomość następującemi słowy: „O ile słyszeliśmy wyjednanie pozwolenia na sformowanie legionu na warunkach powyższych niedozna żadnych trudności, a to tem bardziéj, że ma ono na celu dowiedzenie, iż Polacy w Rosyi przeświadczyli się ostatecznie, że jedność narodów Słowiańskich jest konieczną i nieuniknioną.“

Mniemamy, że „wiadomość“ powyższa wymowną jest bez komentarzy. Jest to, zdaniem naszem, brednia tendencyjna, dowodząca wszakże, że o „wspólność uczuć“ Polaków z Rosyanami w sprawie wszechsłowiańskiéj rządowi rosyjskiemu chodzi tak dalece, iż w zamian za dobrowolne a czynne zamanifestowanie podobnych uczuć ze strony Polaków byłby aż gotów do ustępstw tak niesłychanie wielkiéj doniosłości, jak pozwolenie tym z nich, którzyby chcieli walczyć za obcą sobie sprawę... noszenia uniformu narodowego polskiego!..

— Ukaz rosyjski zarządzający rekrutacyę według *Gońca Urzędowego* brzmi jak następuje:

„W najwyższym ukazie imiennym Jego Cesarskiej Mości, danym rządzącemu senatowi w Petersburgu dnia 10 (22) maja 1877 r. z własnoręcznym podpisem Najj. Pana, wyrażono: „Na zasadzie artykułu 9 ustawy o powinności wojskowej, zatwierdzonej przez nas dnia 1 stycznia 1874, liczba ludzi potrzebna do skompletowania armii i floty, oznacza się każdego roku w drodze prawodawczej. Stosownie do tego, zatwierdziwszy obecnie wyrzeczoną w Radzie państwa na wniosek ministra wojny opinię co do wysokości cyfry mającego nastąpić w roku bieżącym powołania ludzi do czynnej służby wojskowej, rozkazujemy: Dla skompletowania armii i floty powołać w roku 1877, sposobem przepisanym w ustawie o powinności wojskowej, dwieście ośmnaście tysięcy ludzi, licząc w to i tych, którzy złożą podczas zbliżającego się zaciągu uwalniające od służby zaliczkowe kwity rekruckie z ubiegłego czasu. Rządzący senat dla wykonania tego nie omieszka wydać stosownego rozporządzenia.“

Rozporządzenie to zostało już wydane i poleca wygotowanie list rekruckich najpóźniej do 13 czerwca b. r.“

Teatr wojny.

Ważnych wiadomości nie ma dziś z żadnego pola walki. W wąwozie Duga pomimo krwawych zapasów i wielkich z obu stron strat, nie otrzymał dotychczas Niksicz odsieczy. Suleiman wzmacnia się pod Krystaczem, aby ponowić napad na Czarnogórców stojących pod Niksiczem. Na południu Czarnogóry trwają ciągłe utarczki między Spużem i Podgorycą, nie są jednak rozstrzygając ani jednę, ani na drugą stronę.

Obie główne kwatery rosyjskie posunęły się naprzód. Główna kwatera armii kaukaskiéj przeniosła się z Saimu do Mazry, wioski położonéj o $1\frac{1}{2}$ mili od Karsu, na prawym brzegu rzeki Kars. Fakt ten wskazuje, iż teraz spodziewać się już trzeba stanowczego działania przeciw Karsowi, obsaczonemu ze wszystkich stron. Zapowiedziane przeniesienie głównéj kwatery armii naddunajskiéj z Płojeszti do Aleksandryi, odległéj zaledwie 4 mile od Dunaju, a leżącéj na południowy zachód od Bukaresztu, przemawia za tem, że także przeciw Bułgaryi musi się wkrótce działanie rozpocząć. Gdyby się wiadomość o przeniesieniu téj głównéj kwatery nie sprawdziła, mimo to bliską niezawodnie jest chwila, która tego wymagać będzie. Od wypowiedzenia wojny upłynęło już siedm tygodni, a pora roku już tak daleko posunięta, iż Rosyanie muszą na seryo pomyśleć o przejściu Dunaju, albowiem jeszcze na drugim brzegu Dunaju wielkie czekają ich trudy.

Turcy zaczęli w ostatnich dniach fortyfikować przesmyki bałkańskie prowadzące do Sofii, dotychczas zupełnie zaniedbane. Abdul Kerim basza obawia się widocznie, aby Rosyanie nie przeprawili się między Widdynem a Sistowem i obchodząc czworobok forteczny nie maszerowali prosto na Adryanopol. Także i to miasto zaczęto fortyfikować. Do Sofii przybyła temi dniami część wojsk, które dotychczas stacyonowane były w Tessalii.

Stambulski korespondent *Pester Lloyda* donosi, że egipski korpus posiłkowy, który w tym tygodniu przybyć ma do Konstantynopola nie wysiądzie wcale z okrętów, lecz natychmiast uda się na widownię wojny. Korpus ten składa się z 12.000 piechoty z odpowiednią kawaleryą i artyleryą i zostaje pod dowództwem syna wicekróla egipskiego, księcia Hassana.

W Azyi wstrzymali Rosyanie nagle pochód na Erzerum. Kolumna posuwająca się od Ardahanu, cofnęła się z Olti do Penekgerd, kolumna idąca od Karsu również rozpoczęła ruch wsteczny. Przypuszczać można dwie rzeczy: albo chcą Rosyanie przed atakowaniem armii Muchtara baszy pod Erzerum utrzymać całą siłą na Kars i dopiero po zdobyciu tej fortecy operować przeciw Erzerum, albo też rzucić większe siły pod Batum, aby opanować to ważne miasto portowe, zkąd Turkom ciągle nadciągają posiłki.

Kotar 12 czerwca. Po 25 godzinnej zaciętej walce pod Krystaczem, którą stoczono przeważnie na broń sieczną, cofnęli się Czarnogórcy do Banjani. Straty obustronne obliczają na kilka tysięcy ludzi. W skutek wyruszenia silnych tureckich oddziałów z Sienicy do Vassojewicz cofają się Czarnogórcy, ponieważ są liczebnie słabsi. Główna kwatera księcia Mikołaja przeniesioną napowrót została z Plaminicy pod Niksiczem do Ostroga. (*Pol. Corr.*)

Belgrad 12 czerwca. Komendant wojska tureckiego nad Timokiem Selami basza cofnął całą swą siłę do Widdynia, zostawiając tylko małą załogę w Adlie.

Bukareszt 12 czerwca. Po odjeździe Cara na przegląd 7, 13 i 14 korpusu ma być główna kwatera posuniętą bliżej Dunaju.

Bukareszt 11 czerwca. W Płojeszti rozstrzelano Fryderyka Krauta, podejrzanego o szpiegostwo. Podawał się on za korespondenta i śledził stanowiska pod Dżiurdżewem. Niedawno telegrafował do sztabu głównego w Płojeszti prosząc o wpuszczenie go do głównej kwatery; ponieważ mu odmówiono, a wałęsał się bez upoważnienia, przeto pochwycono go i przyprowadzono do Płojeszti. Dochodzenie wykazało, że Kraut przebierał się bezprawnie za oficera to austryackiego, to niemieckiego, a dawniej popełniał oszustwa. Znaleziono przy nim notatki potwierdzające szpiegostwo, wskutek czego został rozstrzelany. (*Presse*).

Bukareszt 11 czerwca. Główna kwatera rosyjska armii naddunajskiej ma być przeniesioną do Aleksandryi, dokąd udali się już kwatermistrze rosyjscy. Urządzają tam 30 baraków sanitarnych.

Pera 11 czerwca. Jak doniesiono 2 b. m. Czarnogórcy wykonali ruch na trzech punktach. Suleiman basza, który wyruszył przeciw nim uderzył na nich na wzgórzach między Orlatą i Krystaczem, przez nich obsadzonych; po zaciętej walce wojsko tureckie zajęło wszystkie pozycye czarnogórskie, oraz fort Krystacz. Wskutek tej klęski zniesiono oblężenie Istopa. Ali Saib basza, komendant dywizyi w Skutari, o tym samym czasie i bez wszelkiej przeszkody zajął kilka ważnych pozycyj, a brygadyer Hadżi Hussein basza opanował szańce pod Jeniköi, Sevk i Bryalato. Mehemet Ali basza komendant w Nowym Bazarze telegrafuje również, że pobił Czarnogórców, a wojsko tureckie zwycięzko dotarło godzinę drogi w głąb Czarnogóry. W walkach tych ponieśli Czarnogórcy wielkie straty; natomiast trzem mieszkańcom Isbaza, którzy się im do rąk dostali, poobcinali nosy, uszy i ręce; jednemu dziecku 11 letniemu odcięli głowę, a dwie kobiety i dwóch mężczyzn Chrześcian zamordowali (*Presse*).

Konstantynopol 11 czerwca. Słychać, że Sułtan mianować ma dowódzcę wojsk egipskich, księcia Hassana, *muszirem* (feldmarszałkiem) państwa ottomańskiego. Namiestnicy w Diarbekrze i Siwas wydali odezwę do ludności, aby przyjmowała gościnnie wszystkich mieszkańców Erzerum bez różnicy wyznania i narodowości, którzyby opuścili miasto obawiając się oblężenia.

Tiflis 10 czerwca. Główna kwatera armii kaukazkiej rosyjskiej przewiezioną została z Saim do Mazry, gdzie już urządzono stacyę telegraficzną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. Dziś o godzinie 11ej zrana odbyło się w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwie odbytą podróż do Rzymu tej partyi naszych pątników, którzy zostawali pod opieką X. Stojałowskiego. Po Mszy Świętej śpiewanej, X. Stojałowski w rozrzewniających słowach przemówił do swej ubogiej gromadki, aby zaniosła do wiosek i chatek swoich otrzymane z rąk Ojca Śgo błogosławieństwo, które winno pokrzepiać wszystkich w pracach i cierpieniach życia i wlać otuchę, że klęski ojczyzny skończą się, skoro życie Polaków będzie cnotliwem. W końcu zwrócił się mówca do Krakowian ze słowem podzięki, że ich ofiary przyczyniły się przeważnie do uskutecznienia pielgrzymki, z której też, jako nagrodę, przywozi błogosławieństwo Zastępcy Piotra Śgo dla wszystkich Polaków „na dusze i ciała, na mienie ich i prace, na życie i na śmierć“. Łzy, rozrzewnienia słuchaczy towarzyszyły tym ostatnim słowom.

— Pan Rapacki wystąpi jutro po raz ostatni na tutejszej scenie w dramacie jedno aktowym: *Hans Jurga* i w komedyi: *Ciężka próba.* Nie wątpimy, że publiczność krakowska pożegna znakomitego gościa licznem zebraniem się, które będzie najwymowniejszem zaproszeniem go na rok przyszły.

— Od p. Hugona Wróblewskiego otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcya nie odmówi miejsca kilku słowom o mojem aresztowaniu w poniedziałek d. 11 czerwca b. r. W tymże dniu o godzinie 6ej rano odbyto w mojem pomieszkaniu rewizyę i zabrano kilka moich utworów poetycznych w części już drukowanych i książkę p. t. „Historya Francyi od r. 1789—1831“ na moje żądanie, a to celem sprawdzenia, że notatki znalezione u mnie są z powyższej książki wypisane. Po uskutecznieniu rewizyi odwieziono mnie do dyrekcyi policyi, gdzie pozostawiono do dnia następnego, w którym mnie uwolniono. Jedyną przyczyną mojego aresztowania było niezawodnie to, jak się domyślam, że między papierami p. Limanowskiego we Lwowie znaleziono jedyny mój list treści najobojętniejszej, donoszący mu, jakiej sumy potrzeba na utrzymanie dla studenta mającego zamiar uczęszczać na wydział lekarski w Krakowie. Co do mnie, wyznaję szczerze, że wogóle nie zgadzam się z zasadami socyalistów i że rozszerzanie zasad socyalistycznych dla interesów Polski w obecnem jej położeniu i w obecnych jej stosunkach uważałbym nawet za zbrodnię. W końcu oświadczam, że niebyłem nigdy pisarzem gminnym na Półwsiu, lecz od pięciu tygodni pełnię obowiązki pisarza honorowego we wsi Zwierzyńcu i godność tę przyjąłem jedynie dla tego, że chciałem się wywdzięczyć zubożałej gminie Zwierzynieckiej za przyjęcie mnie do swej gminy.

Hugo Wróblewski.

— Dowiadujemy się, że p. E. Pruszyński, dyrektor szkoły gimnastycznej, higenicznej i ortopedycznej, zamierza urządzić d. 18go b. m. gimnastyczny popis, który zarazem będzie egzaminem uczęszczających do szkół uczniów. Możemy tylko pochwalić tę myśl i zachęcić do popierania podjętego przez p. Pruszyńskiego użytecznego i potrzebnego dla młodzieży przedsięwzięcia.

— O audyencyi polskiej w d. 6 czerwca u Ojca św. dochodzą nas następujące szczegóły z Rzymu: Obszerna sala konsystorska w Watykanie, gdzie Ojciec św. zwykle teraz pielgrzymów przyjmuje, zapełniła się już około godz. 12ej tak, że trudno było znaleść miejsca dla tych, którzy później przybyli. Przed tronem papieskim oddzielonym od publiczności ławeczkami, stanął kardynał Prymas, a obok niego przewodnicy pielgrzymek i ci, którzy mieli składać dary lub świętopierze. Po bokach ustawiono krzesła dla dam, a koło tronu miejsce dla kardynałów i dworu papieskiego. Około godziny w pół do pierwszej, kiedy już wszyscy pielgrzymi zebrali się, zaczęli się schodzić prałaci papiescy i biskupi, zajmując miejsca z obu stron przy tronie. O godz. $12\frac{3}{4}$, ukazało się we drzwiach czterech oficerów gwardyi szlacheckiej i kilku prałatów nadwornych z mgr. Macci *maestro di camera* na czele, a za niemi wniesiono Ojca św. na tronie, za którym postępowało poważne grono kardynałów i biskupów. Kardynałów było 23, między innemi Boromeo, Franchi, De Lucca, Bartolini, Franzlin, Randi, Howard, Chigi, Faloux, Panebianco i t. d. z prałatów polskich stanęli koło tronu, X. Edmund Radziwiłł, X. lic. Likowski i X. Daniewski protonotaryusz apostolski, obok kardynała zaś jenerał Zmartwychwstańców O. Piotr Semeneńko. Na dany znak przez Ojca św. kardynał Prymas zbliżył się do tronu papieskigo i rozpoczął czytać adres łaciński, po skończeniu którego ucałował ręce Papieża i wręczył pięknie oprawny adres jednemu z prałatów. Po tem stanąwszy na stopniach tronu przedstawiał Papieżowi następujących panów: ks. Konstantego Czartoryskiego, który wręczył adres galicyjski, hr. Franciszka Zółtowskiego, składającego adres poznański, ks. Stanisława Jabłonowskiego w karmazynowym kontuszu z krzyżem zasługi na piersiach, X. prałata Jurkowskiego, reprezentanta kapituły lwowskiej, który złożył świętopietrze zebrane w Galicyi w kwocie 14,000 franków w złocie, posła Zakrzewskiego i kan. Marjańskiego z świętopietrzem poznańskiem (50,000 franków), X. Neubauera z Chełmińskiego z świętopietrzem z Prus Zachodnich (30 tysięcy marek), p. Chytreka współpracownika *Katolika* z świętopietrzem od Szlązaków (30,000 marek) i X. Leopolda Siemieńskiego z Krakowa z świętopietrzem 1,200 fr., X. E. Podolski wręczył Ojcu św. kielich roboty p. Lenartowicza i świętopietrze (7800 franków i 600 rubli) zebrane staraniem Redakcyi *Przeglądu Lwowskiego.* Ojciec św. wziął kielich do ręki i zatrzymał się przy nim rozpytując się co przedstawiają pojedyńcze medaliony i figury. Znać było, że dar ten bardzo mu się podobał, uśmiechał się bowiem i widocznie okazywał zadowolenie. Jeden z kanoników poznańskich wręczył relikwiarz poznański, a X. Szurowicz piękny krzyż bursztynowy, przesłany przez decyzyę chełmińską. Krzyż ten zwrócił także uwagę Ojca św., wziął go do ręki i przypatrwał się z zajęciem. Ks. Adam Czartoryski złożył obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kosztownie oprawny, przesłany przez ks. Władysławową Czartoryską, O. Waleryan Przewłocki puszkę na Przenajświętszy Sakrament, ofiarowaną przez hr. Julię Pusłowską. Jeden z włościan poznańskich z pod Skalmierza krzyż drewniany własnego wyrobu. Jeden z kapłanów, dwóch chłopów i Dr. Jarecki adwokat z Tarnowa składali księgi z podpisami adresów. Następnie Kardynał przedstawiał jeszcze ks. Ferdynanda Radziwiłła, hr. Stanisława Potockiego z Rymanowa, trzech pp. Chłapowskich Stanisława, Kazimierza i Franciszka. P. St. Chłapowski wręczył Ojcu św. medal złoty wybity na cześć Kardynała Prymasa, dziękując w kilku słowach za ozdobienie Prymasa polskiego a Arcybiskupa poznańskiego purpurą kardynalską, na co Ojciec św. odpowiedział, stosując do wybicia medalu: „dobrzeście uczynili, Kardynał zrobił zaszczyt purpurze rzymsktej“ (*le Cardinal a fait l'honneur à la pourpre romaine*). W końcu Kardynał przedstawił X. Stojałowskiego, p. Tomaszewskiego, redaktora *Przyjaciela ludu*, i Unity z Podlaskiego, o którego Ojciec św. pytał się Kardynała, czy pochodzi z samego Chełma. Z dam polskich przedstawiono Ojcu św. hr. Wielohorską, ks. Ferdynandową Radziwiłłową, panią Chłapowską, p. Bromirską, hr. Edmundową Starzeń-

ską i panią Witosławską. Ojciec św. zamienił potem kilka słów z Kardynałem i rozpoczął przemówienie, podczas którego znać było zapał, jaki pomimo podeszłego wieku i gorąca w sali cechował jego mowę do pielgrzymki polskiej. Po skończonej mowie Kardynał Prymas oznajmił pielgrzymom, że Ojciec św. każe się przenieść przez salę, i wezwał ich do utworzenia szpaleru przez środek sali. Wzorowy panował porządek.

— Dowiadujemy się, że istnieje takie p. Rudolf Kryziński, a zatem kiedy Karol Krysiński znajdował się w cytadeli, ów Rudolf mógł się znajdować w Monachium.

— O ciekawem zjawisku donoszą z Myślenickiego. We wsi Trzebuni poczęła się na dwóch rolach tamtejszych zapadać i pękać nagle ziemia, a w przeciągu kilku dni począwszy od 28go maja 12 morgów gruntu zakłęsło na przeszło dwa metry; ziemia się porozpadała, a z szczelin wytryskała woda, która tam, gdzie dawniej rosła bujna pszenica, zaimprowizowała małe jezioro. Mieszkańcy Trzebuni potrwożyli się niemało, obawiali się bowiem, że to zapadanie się ziemi rozszerzać się będzie dalej, i że wkrótce zniknie pod ziemią wioska cała. Starostwo wysłało na miejsce wypadku komisyę techniczną, która uspokoiła mieszkańców. Zjawisko to tłómaczy się tem, że liczne deszcze, które spadły w maju, przesiąknęły przez pierwszą warstwę ziemi, złożoną ze żwiru, a trafiły następnie na drugą warstwę z iłu, który wody już dalej w głąb nie przepuścił. Woda torując sobie drogę spłukała całą wierzchnią dwumetrową warstwę ziemi, zsunęła ją w dół i wydobyła się na wierzch. Obecnie zapadanie się roli zupełnie już ustało.

— O pożarze Trębowli otrzymała *Gazeta Lwow.* następujące dalsze szczegóły drogą telegraficzną: Pożar powstał z nieostrożności, a podsycany skwarem i silnym wichrem przybrał w jednej chwili straszne rozmiary. Spłonęło 52 domów z sprzętami, towarami, zapasami zboża i t. p. Przeszło 500 osób stanowiących 104 rodzin zostało bez przytułku, a znaczniejsza część pogorzelców także bez żadnych środków utrzymania. Szkoda wynosi przeszło 80,000 złr., z czego większą połowę pokryją asekuracye. Zawiązano komitet celem niesienia pomocy pogorzelcom. Na czele tego komitetu stoi X. kanonik Kaliniewicz.

— Dzienniki lwowskie donoszą, że tamtejszy sąd karny wznowił w tych dniach, zaniechane przed 13 laty śledztwo w sprawie zamordowania radcy sądu karnego Kuczyńskiego, który w r. 1863 został zasztyletowany na placu Castrum we Lwowie.

— Piszą nam z Warszawy: W niedzielę d. 10go czerwca rozpoczęły się u nas wyścigi, które trwać będą przez przeciąg całego tygodnia, powtarzając się co drugi dzień. Konie zameldowane do biegania jak lat poprzednich należą do pp. Wodzińskiego, Mysyrowicza, Grabowskiego, ks. Romana Sanguszki, Iłowajskiego i t. p. Największe nagrody pierwszego dnia wygrał koń „Jupiter Tonans" p. Grabowskiego. Warszawa obfituje obecnie w teatrzyki ogródkowe, których liczba dochodzi do 16-tu. Rozpoczęły się też przedstawienia w teatrze letnim w ogrodzie Saskim i w amfiteatrze w Łazienkach, na które publiczność licznie uczęszcza. Dla właścicieli fabryk cukru w naszym kraju zaznaczyć trzeba pomyślny wzrost cen cukru, którego kamień płacono niedawno 2 i pół rub., a obecnie płacą 3 i pół rub. Przewidują przytem, że cena ta dojdzie do rub. 4 i pół.

— Oryginalne podejście miało się wydarzyć niedawno w Krakowie, jak donosi *Echo*: Bogaty Ch. R. zachorował. Ponieważ choroba wymagała operacyi, rodzina prosiła Chaima natychmiast do słynnego chirurga w Wiedniu, żądając jego przybycia. Lekarz w odpowiedzi oznaczył wysokość żądanego honorarium na 3000 złr. Tyle mu dać niechciano. Zaczął się targ i w końcu dopiero, gdy lekarz od ceny nie odstępował, otrzymał ostateczne wezwanie z akceptacyą żądanej zapłaty. Lekarz siada do wagonu i przybywa do Krakowa. Na dworcu kolei spotyka go tłum ludzi smutnych, zapłakanych, lamentujących. Chaim tejże nocy życia dokonał. Wobec spóźnionego faktu doktór zamierza powrót zaraz do Wiednia i jedynie dla kilkogodzinnego odpoczynku udaje się do hotelu. Tu opanowywa go cały zastęp chorych. Doktór ordynuje, dokonywa operacyj i zamiast kilku godzin bawi dwa dni. Nareszcie trzeciego dnia rano, w chwili gdy w kasie kupuje bilet jazdy, jeszcze jakiś biedak ciągnie go za poły. — Czego chcecie? — zapytuje zniecierpliwiony doktór. — Oto chciałem powiedzieć panu doktorowi — odpowiada chytrze uśmiechnięty — co oni wszyscy pana oszukali! Chaim żyje i pan doktór go leczył — on nie chciał tyle zapłacić co pan doktór żądał. Jak doktór się znalazł wobec tego objaśnienia nie wiemy; podajemy sam fakt zaczerpnięty z *Gazety Sądowej.*

— Groźne zajścia miały w tych dniach miejsce w Laskowicach w Prusach zachodnich, a powodu dość oryginalnego. Zjechała była na miejsce komisya sądowa w celu dokonania obdukcyi zwłok robotnika. Ludność wsi jednak stanowczo sprzeciwiła się obdukcyi i w końcu nawet tłum zbrojny w noże rzucił się na komisaryę, który z niczem odjechać musieli.

— Niesłychana burza nawiedziła we czwartek po południu Drezno i okolicę tego miasta. Dzielnica Antonstadt wkrótce zalaną była wodą. Piorun lekko poraził dwoje dziewcząt.

— Słynna baletnica berlińska, panna Grantzow, która aż do roku zeszłego wdziękami osobistemi i gracyą tańców zniewalała sobie cały Berlin, umarła w tych dniach w skutek zatrucia krwi. Przed rokiem zwichnęła sobie na scenie nogę i zamiast poradzić się lekarzy pozwoliła jakiemuś nielekarzowi wykonać operacyę, przyczem uległa zatruciu krwi w takim stopniu, że już teraz ją zabiło.

— Lugduński pałac sprawiedliwości był w ostatnich dniach widownią krwawej sceny. Gdy adwokat Caband opuszczał gmach sądowy, kolega jego Santayllier wystrzelił do niego z pistoletu. Uchwycony natychmiast, oświadczył, że się omylił, i że chciał strzelić do innego adwokata. Wnet się przekonano, że człowiek ten cierpi na umyśle. P. Caband ojciec familii został śmiertelnie ranny w głowę.

— Z Paryża donoszą, że znanemu także we Lwowie z gościnnych występów wirtuozowi na skrzypcach p. Remenyiemu, zafantował jeden z jego „przyjaciół" na zabezpieczenie pretensyi w kwocie 4800 franków, skrzypce Stradivarego. Pomimo przedstawień, że [illegible] dać koncert publiczny, nie chciał [illegible] na wydanie fantu.

TEATR. We czwartek dnia 14go czerwca: Szósty gościnny występ Wincentego Rapackiego artysty Teatrów warszawskich: Obraz dramatyczny w 5 aktach przez Karola Holteja, przekład Józefa Szujskiego: *Hans Jurga.* — Krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyś ożadi?* — Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Ciężka próba.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 12go czerwca pogoda, upał; termometr w cieniu od 17·2 doszedł do 35·2 C. — Barometr ciągle opada; rano o 6ej dnia 13go czerwca stan jego był 737·0 millim., termometru 22·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 14go czerwca: Św. Bazylego Wiel. biskupa w.

Sprawy sądowe.

(Zagadnienie matematyczne.)

Przed sądem przysięgłych w Krakowie, toczyła się w dniu 7 czerwca b. r., końcowa rozprawa przeciwko jednemu expedytorowi pocztowemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia oskarżonemu.

Czyn karygodny spoczywał w zwykłej w podobnych wypadkach praktyce, posługiwania się pieniędzmi rządowemi dla celów prywatnych, a wykazywał dosadnie, niedostateczność i trudność kontrolowania instytucyj pocztowych przekazów pieniężnych.

Przebieg rozprawy, która zakończyła się uniewinnieniem oskarżonego pomijamy, jako nie budzący szczególnego zajęcia; — podnosząc jedynie dość zajmujący epizod z przesłuchania świadków, który dla sędziów przysięgłych stał się matematyczną łamigłówką.

Oskarżony pokrywając niedobór w kasie pocztowej, wypożyczył od osoby jemu życzliwej kwotę złr. 500; — a wypożyczający ten sumę powołany na świadka, zaręczając uroczyście, iż się nie trudni lichwą wyjaśnił, iż wiedziony jedynie uczuciem miłości bliźniego i życzliwej znajomości, skłonił się do wypożyczenia oskarżonemu wspomnionej sumy. Pożyczka udzieloną została pod warunkiem zwrócenia jej w 20 miesięcznych ratach, spłacając w miesiącach zimowych, (6) po złr. 20 w miesiącach letnich (6) po złr. 30 począwszy od 1 kwietnia, i opłacając przy każdej racie tytułem procentu po złr. 10 miesięcznie.

Pierwsza rata wypożyczonej sumy zdawała się być oprocentowaną w rocznej stopie 24% — ostatnia 600%. — Jaką więc była ogólna roczna stopa procentowa wypożyczonej sumy złr. 500, nie mogła na razie, choćby dla zaspokojenia ciekawości, obliczyć ława przysięgłych i obliczenie to pozostało do tej chwili nierozwiązaną matematyczną zagadką.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 12 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 807, średnio ciężkich węgierskich 1364, ciężkich bagonów 1342 — razem 3513.

Galicyjskie płacono od 35 do 42 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 36 do 41 złr., ciężkie bagony od 42 do 47 złr. — za 100 kilo żywej wagi. — Targ był bardzo mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 12 czerwca.

÷ Spęd na dzisiejszym targu na nierogaciznę równał się niemal zeszłotygodniowemu; było bowiem razem 3513 sztuk, czyli tylko o 4 sztuki więcej niż przed tygodniem. Liczba spędzonego towaru zaczyna więc bywać mniejsza; mimo to ceny doznają zniżki, szczególniej za towar ciężki, który dziś płacono o 3 do 4 złr. na centnarze metrycznym żywej wagi taniej niż przed tygodniem. W liczbie powyższej było towaru ciężkiego 1342 sztuki, średniego 1364, prosiąt 807; towaru lżejszego, do którego zazwyczaj zalicza się galicyjski, dziś nie było. Płacono za towar ciężki 42 — 46 złr., średni 36 — 42, prosięta 35 — 43 złr. za 100 kilogr. żywej wagi. Usposobienie kupców było bardzo ospałe. Czy wszystko sprzedano, do tej pory, w której piszemy sprawozdanie, niewiadomo.

NADESŁANE. 1436

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

Stan z dniem 31 maja 1877 r.

Przychód:

	Dyrekcya złr.	ct.	Filia Lwowska złr.	ct.	Razem złr.	ct.
Udziały wpłacone	314,679	30	29,310	—	343,989	30
Wkładki na książ.	523,178	17	41,006	94	564,185	11
Weksle reeskonto.	69,579	—	15,000	—	84,579	—
Procenta pobrane	38,765	61	13,299	45	52,065	06
Rachunki bieżące			370,063	07	370,063	07
Fundusz tantyemy	5,169	48			5,169	48
Fundusz dywiden.	20,080	20			20,080	20
Fundusz rezerwo.	2,523	70			2,523	70
	973,975	46	468,679	46	1,442,654	92

Rozchód:

	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Weksle eskontow.	874,148	42½	467,861	62	1,322,010	04½
Rachunki bieżące	71,597	04½			71,597	04½
Procenta wypłaco.	2,736	18	408	39	3,144	57
Dywidenda „	8,570	42	36	33	8,606	75
Koszta administr.	2,986	99	345	44	3,332	43
Tantyema wypłac.	5,169	48			5,169	48
Gotówka w kasie	8,766	92	27	68	8,794	60
	973,975	46	468,679	46	1,422,654	92

Dyrekcya zawiadamia zarazem, że przyjmuje wkładki na książeczki także i od osób nie będących członkami Towarzystwa, po 6% od dnia złożenia pieniędzy. Eskontuje weksle członków w stosunku 7½% rocznie.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.
L. Jędrzejowicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 11 czerwca. Papież przyjmował węgierską deputacyę, prowadzoną przez redaktora *Magyar Allam* i odpowiedział na adres dziękczynny, że Węgrzy sprawiają mu ciągle pociechy. Chwalił gorliwość węgierskich katolików i pobłogosławił im.

Rzym 11 czerwca. Rezultat wyborów radców gminnych i prowincyonalnych wypadł korzystnie dla liberałów. Żaden z kandydatów klerykalnej listy nie przeszedł.

Turyn 11 czerwca. Jenerał Cialdini przybył tu wczoraj wieczór z Paryża i dziś rano znów odjechał do Francyi.

Dzięki nieprzerwalności sesyi Rady państwa, która trwa już rok czwarty, wydobywać można z zapomnienia różne projekta, które zaległy w komisyach i zostały zapomniane, bo postawiono je tylko pod wpływem chwili. Do rzędu tych wniosków, należy projekt ustawy o niezgodności mandatu poselskiego z pewnemi urzędami lub publicznemi obowiązkami czyli t. z. *Incompatibilitätsgesetz.* Pierwotną myślą tego projektu było, aby zapobiedz parlamentarnej symonii, która w pewnej epoce obfitującej w nowe banki i koleje zaczęła się szerzyć. Obecnie dla zapełnienia wolnego czasu, którego używać może Rada państwa przez lato, przypomniano sobie te projekta, a osobny wydział do nich wybrany, rozszerzył ramy ustawy ograniczając tem samem swobodę wyborców. Jeden z dzienników wiedeńskich obliczył, że zaledwie 46 członków Rady państwa, nie łączy z mandatem poselskim jakiej korzystniejszej pozycyi *Verwaltungsratha* kolejowego, lub stowarzyszeń akcyjnych. Sama ta statystyka izby nie zdaje się zapewniać powodzenia projektowi, choć może jego potrzebę wskazuje. *Incompatibilitätsgesetz* chcianoby także rozciągnąć na duchownych, mianowicie aby księża niemogli być wybierani w okręgu wyborczym, w którym pełnią obowiązki duszpasterzy. Ograniczenie takie nie wstrzymałoby zabiegów tam, gdzie duchowni oddają się swieckiej polityce z uszczerbkiem swego powołania, jak n. p. we wschodniej Galicyi, bo tam właśnie agitacya polityczna przerzuca kandydatów z jednego okręgu do innego. Natomiast podobne ścieśnienie wolności wyborczej, nie dozwoliłoby wybierać tych kapłanów, którzy pracą i zasługami swojemi zyskali sobie zaufanie w najbliższej okolicy.

Pester Lloyd zabrał głos w kwestyi *nuntium* węgierskiej deputacyi regnikolarnej. Przemawia on mniej wyzywająco, niż inne organa węgierskie, a nie stawiając *ultimatum* ze stosunku 29% do 71%, zdaje się, że pragnie zająć pośredniczące stanowisko między prasą przedlitawską, a węgierską.

I w sejmie węgierskim zaczyna się objawiać chęć użycia letnich wakacyj. Na interpelacyą, kiedy sejm będzie zamkniętym, p. Tisza odpowiedział, że spodziewać się należy, iż jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca komisye zajmujące się kwestyą bankową i celną ukończą swoje prace.

Mówiliśmy przed kilkoma dniami, że naczelny synod kościoła reformowanego w Berlinie zamierza uchylić skład apostolski, jako niezgodny z religią wolnej myśli i pozytywnego racyonalizmu. Dziś naznaczyć nam przychodzi, że nawet ultraliberalne organa jak *Nordd. allg. Ztg* powstają przeciw uchyleniu otatniej dogmatycznej podstawy Kościołowi reformowanemu. Organ ten przyklaskuje wprawdzie postępowi wolnomyślnych pojęć i pragnie, aby indywiduum niczem w swych przekonaniach religijnych niebyło krępowane, ale dla wyznania, dla Kościoła reformowanego, który jest instytucyą państwową pragnie zachowania jakiejś podstawy. Ciekawe to rozumowanie wskazuje, że rząd niemiecki chciałby teraz powstrzymać prąd racyonalizmu Sydowów i innych, który długo popierał.

Ten sam dziennik donosi, że kanonik wrocławski Dr Künzer, który był jednym z głównych popleczników t. z. państwowego katolicyzmu otrzymał z Rzymu pismo z pieczęcią „*Congregatio negotiis ecclesiasticis praeposita*" i z podpisem monsignora Włodzimierza Czackiego, w którem go Stolica Apostolska wzywa do odwołania niektórych nieprawnych czynności. Oczywiście, że *Nordd. allg. Ztg* z podwójną namiętnością rzuca się na rzeczony dokument Stolicy Apostolskiej noszący polski podpis.

Nowy gabinet francuski zajęty jest jeszcze puryfikacyą urzędników, podprefektów, merów i radców niższego stopnia. Jest to operacya powtarzająca się za każdą zmianą gabinetu, a świadcząca, jak kruche są podstawy rządu i społeczeństwa w kraju, gdzie cała machina administracyjna i wszystkie instytucye autonomiczne przechodzić ustawicznie muszą przez te zmiany, przypominając grę towarzyską „moja pani potrzebuje całej gotowalni."

Nic stanowczego dotąd nie wiadomo, jak rząd we Francyi zamierza sobie postąpić z Izbą deputowanych i czy zapewnioną ma większość w Senacie w rozstrzygnięciu kwestyj rozwiązania ciała reprezentacyjnego. Tyle tylko jest pewnem, że gabinet pozyskał sobie prawicę w senacie. Legitymiści chcąc zdobyć sobie choć jedną tekę ministeryalną, wysłali do presesa gabinetu deputacyę, który im tego odmówił. Prezydent rzeczypospolitej zaś odpowiedział, że utrzyma władzę do r. 1880 lecz nie myśli po upływie tego czasu „kłaść przeszkody w urzeczywistnieniu się nadziei, na które pozwala konstytucya". Tymczasem rząd francuski odwołać ma posła swego w Watykanie p. Baude, a jednocześnie nuncyusz mrg. Meglia ma także opuścić Paryż, obaj jako osobistości nieodpowiadające obecnej polityce zagranicznej francuskiej, unikającej wszelkich powodów wywoływania drażliwości Niemiec. Wogóle gabinet Broglie Fourtou nie zaniedbuje w żadnym kierunku starań, aby przy ewentualnych wyborach zapewnić sobie zwycięstwo. Tymczasem stronnictwo republikańskie poczyna na nowo agitować po prowincyach, a Gambetta rozpoczął po Francyi swój objazd polityczny i zbiera tak nazwaną dowcipnie przez naszego korespondenta z Paryża komiwojażerską polityką, owacye, głosząc wszędzie, że znów będzie wybranych 363 republikanów którzy będą bronić woli i praw Francyi.

Utrzymuje się w świecie politycznym nadzieja zlokalizowania wojny i dalsza, że rosyjsko-turecka wojna długo nie potrwa. *Presse* donosi, że przed wyjazdem do Płojeszti cesarz Aleksander przyjmował posłów zagranicznych i miał austryackiemu oświadczyć zadowolenie z powodu dobrych między dwoma rządami stosunków, oraz nadziei, że trójcesarski związek przetrwa niewzruszony obecną kryzys. Do posła francuskiego rzekł Cesarz, że chce wojną sprowadzić długo trwający pokój i że po pierwszem znaczniejszem zwycięstwie sam poda do niego rękę.

Z powodu postawionych w sejmie węgierskim interpelacyj barona Simonyego, odnoszących się do sprawy wschodniej, peszteński dziennik *Ellenör* umieszcza następujący inspirowany artykuł, który jest jakby zapowiedzią odpowiedzi rządowej. Artykuł datowanym jest z Wiednia i brzmi:

„Wiedeń jest dość spoawiedliwym, aby sobie powiedzieć, że jak z jednej strony kwestya deputowanych tak z drugiej wstrzemięźliwość rządu ma słuszność za sobą. Naruszenie tej wstrzemięźliwości mogłoby właśnie narazić te interesa, dla których deputowani wzywają czujności rządu. Pytania bar. Symonyi są po części bezpożyteczne, przecież mają one charakter, w sądownictwie jak wiadomo potępionych zapytań podrywkowych. Jeżeli pochlebstwo, że chodzi o ugodę, która wbrew wszelkim ewentualnościom ubezpiecza interesa monarchii, ułatwić ma rządowi przyznanie, że istnieje ugoda z Rosyą, to niebędzie to mieć pożądanego skutku. W rzeczywistości niema żadnej ugody z Rosyą, któraby interesa nasze wiązała z rosyjskiemi, i nie istnieje żaden zamiar okupacyi lub anneksyi dla anneksyi. Możnaby co najwięcej mówić o pojednaniu interesów jakie między Austryą i Rosyą nastąpiło zupełnie w ten sposób, jak między Anglią i Rosyą. Równie jak Anglia Austro-Węgry nie zaniedbały powiadomić dokładniej Rosyę co do granic sfery swoich interesów i twierdzić można, że ta demarkacya sięga dość daleko. Monarchia pomimo tego na żadną stronę nie jest związaną i posiada równie teraz jak dawniej swobodę swego działania. Nie wyzyska ona zapewne tej wolności inaczej, jak czyniąc to, co się wydaje odpowiadać interesom monarchii, co z najmniejszemi ofiarami największe korzyści obiecuje. Występowanie za Turcyą nie mogłoby być uważane za akcyę mającą ten charakter, ani pod względem ofiar, ani pod względem korzyści. Łatwiej jest dziś niż dawniej bronić polityki hr. Andrassego, polityki, której już pierwsze wypadki na teatrze wojny przyznały słuszność, dając do poznania, jak ciężkie zadanie byłoby przypadło naszej monarchii, gdyby sama jedna z pomiędzy mocarstw europejskich była wzięła na siebie obowiązek obrony całości Turcyi. Jest to największą obrazą, jaką nam wyrządzić można, twierdzić, że monarchia nie może się obejść bez całości Turcyi dla spełnienia swej misyi cywilizacyjnej; znaczyłoby to tyle, jak że nasza misya państwowa równocześnie z Turcyą zakończyć się musi, a przeciw takiemu poniżeniu naszej żywotności, musi się zastrzedz stanowczo każdy, co wierzy w przyszłość monarchii. Tylko gdyby wojna prowadzoną była w sympatyi lub antypatyi, mógłby nastąpić dylemat, który bar. Simonyi nie w bardzo stosowny sposób postawił, że żołnierze węgierscy nie będą chcieć walczyć przeciw Turcyi, a słowiańscy przeciw Rosyi. W wojnie opartej na zdrowej politycznej podstawie, żołnierz nigdy pytać się nie będzie, przeciw komu idzie; dość mu będzie wiedzieć, za kogo występuje i że za zagrożoną ojczyznę idzie do boju".

Porta oświadczyła, że nie zamyśla formować legii węgierskiej. *Fremdenblatt* dodaje z tego powodu, że i bez tego nie znalazło się dotąd ochotników węgierskich, chcących wstąpić do takiej legii.

W Fogars w Siedmiogrodzie odkryć miano komitet rumuński, werbujący ochotników dla wojska rumuńskiego, który przed parą dniami wysłał transport zwerbowanych ludzi do Płojeszti.

W Bukareszcie spodziewane jest przesilenie ministeryalne, mianowicie przewidują, iż Ghika wejdzie w skład ministerym, z któregoby ustąpił Kogolniczano. W politycznych sferach tamtejszych opowiadają, iż cesarz Aleksander w czasie odwiedzin swoich u ks. Karola na wpół ze śmiechem miał powiedzieć: „lud wasz zrobił mi przyjęcie gorętsze, aniżeli rząd."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 czerwca. *Pester Lloyd* podaje ze źródła urzędowego: Poglądy wypowiedziane przez Szuwałowa w ogóle są zbyt optymistyczne. Anglia musi jeszcze trzymać rękę na mieczu, zarówno jak dla Austryi może niedaleką jest chwila, kiedy będzie musiała baczyć na straż własnych interesów i równowagi; ta przezorność będzie tem potrzebniejszą, jeśli Rosya na gruncie faktów dokonanych chciałaby sama nowy porządek ustanowić zamiast poddać go votum Europy. Organizacya militarna Austryi całkowicie temu zadaniu odpowiada. Austrya wstrzymuje się dotąd od działania, gdyż byłoby to przedwczesnem marnowaniem pieniędzy i sił. Po obopólnem wyczerpaniu dwóch walczących przeciwników, Austrya potrzebować będzie mniejszego użycia sił, a w dalszym postępie wypadków wojennych powody akcyi austryackiej będą odpowiadać naturze rzeczy. Przejście Dunaju przez wojska rosyjskie zbliży chwilę, w której Austrya straży swych interesów nada bardziej jawny wyraz i silniej zajmie się udowodnieniem tej opieki na obranym gruncie.

Paryż 12 czerwca. Komisya budżetowa zdaje się być zdecydowaną zaproponować przyjęcie przez Izbę likwidacyi i zupełne odrzucenie budżetu, jeżeli gabinet nie ustąpi przed wotum nagany, które wnosi interpelacya zapowiedziana na 16 b. m.

Londyn 12 czerwca. Ajencya Reutera donosi z Konstantynopola, że ambasador turecki w Wiedniu prosił o dymisyę, która jeszcze nie została przyjętą. Derwisz basza w miejsce Muchtara zamianowany naczelnie dowodzącym w Azyi. W Izbie niższej Wilmot wnosi rewizyę ustawy o karze śmierci. Pense wnosi zniesienie kary śmierci, przeciw czemu rząd się oświadcza. Wniosek Pensa upada 130 głosami przeciw 50, Wilmota 130 głosami przeciw 61.

Koburg 12 czerwca. Księżna edynburska dziś w południe wyjechała na Iugenheim do Poczdamu, a z Poczdamu udaje się do Carskiego Sioła.

Sztokholm 12 czerwca. Sejm odmówił środków, jakich domagał się rząd dla utrzymania neutralności, gdy komisya budżetowa uznała je za niepotrzebne.

Petersburg 12 czerwca. Cesarski ukaz datowany z Płojeszti z 7go czerwca nakazuje ministrowi finansów zaciągnięcie pożyczki zagranicznej pięcioprocentowej 307¼ milionów niemieckich marek. Obligacye brzmieć będą na okaziciela po 410 marek.

Belgrad 12 czerwca. Książę Milan wyjeżdża po jutrze w towarzystwie Risticza, jenerała Prokicza, pułkownika Teczyniamna, Horwatowicza i kilku adjutantów do Plojeszti dla powitania Cara rosyjskiego. Porta została o tem urzędownie zawiadomioną.

Konstantynopol 12go czerwca. Mehmet Ali sygnalizuje wczorajszą potyczkę stoczoną w okręgu Kolaszyńskim, gdzie Czarnogórcy zostali rozproszeni. Muchtar basza ma być w Küprüköi.

Konstantynopol 12 czerwca. Kars broni się. Rosyanie mieli opuścić Olti. Muchtar stoi w Jewinie. Z Batum donoszą o potyczce między wojskiem nieregularnem i Rosyanami. W Suchum-Kale formują się się bataliony ochotników z ludności miejscowych. Gubernator Syryi donosi o pokonaniu szczepu buntowników.

Pera 12go czerwca. (*N. fr. Presse.*) Wczoraj 60,000 Rosyan usiłowało przejść Dunaj pod Silistryą, lecz zostali odparci ze stratą.

Washington 12 czerwca. Caleb Cushing został zamianowany posłem Stanów Zjednoczonych w Wiedniu.

Kursa. Wiedeń 13go czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 58·25. — Renta srebrna 64·15. — Losy z r. 1860 107·80. — Akcye Banku Narod. 768·—. Akcye kredytowe 134·—. — Londyn 129·—. — Srebro 113·—. — Napoleony 10·34 — Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Usposobienie:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 34	1 35½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Mark niemiecki „ 1 „	0 61	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 12
Dukat austryacki „ 1 „	5 92	6 12
Napoleondor „ 1 „	9 97	10 20
Półimperyał „ 1 „	10 10	10 45
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	110 50	112 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	109 25	110 75
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
5% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 50	88 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 75	93 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 50	215 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	98 50	102 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdodziennie w miarze terminu płat.; (rub. i kop.))

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 50
Wiedeń 12 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 35	61 55
5 „ „ „ „ srebr.	66 40	66 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 60
„ „ „ bukowińsk.	82 25	— —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 70	96 90
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	88 50	84 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ „ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	88 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6 „ Banku gal. hipot.	86 —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	316 —	318 —
„ „ „ 1854	108 75	109 25
„ „ „ 1860	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej za Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	26 50	27 —
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400-frank.	13 —	13 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	780 —	782 —
Zakładu kredytowego	143 70	143 90
Żeglugi parow. na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północ. Ferdynanda	1870	1875
„ rządowej fr. a.	228 50	229
„ zachod. c. Elżbiety	144 —	145 —
„ Południowej	79 —	79 50
„ Galicyjskiej	213 —	213 50
„ Czerniowieckiej	100 —	100 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	98 —	99 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 —	103 50
„ Koszycko-Bogumił.	88 75	89 25
„ Siedmiogrodzkiej	83 50	84 —
„ Oisańskiej	178 —	178 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	115 50	116 —
„ Franciszka Józefa	124 50	125 50
Banku anglo-austryackiego	69 50	70 —
Zakładu kredytowego węg.	135 50	135 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 50	66 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	157 —
Emisya z r. 1867	144 —	146 —
„ południowej 500 fr.	113 —	113 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	84 50	85 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	103 —
Emisya II.	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emissya z r. 1867	72 —	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 50	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 96	5 98
„ dukat na wagę	5 96	5 98

	płacą	żądają
Napoleondory	10 03^{5}	10 04^{5}
Suweryny angielskie	12 53	12 58
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	111 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 60	61 70
Rubel pap.	1 34^{75}	1 35^{25}
Lwów 12 czerw.		
Dukat holenderski	5 85	5 98
„ cesarski	5 92	6 06
Półimperyał rosyjski	10 12	10 40
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 34	1 36
Marki 100	61 25	62 25
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 75	83 75
„ „ „ 4„	76 25	77 50
„ „ Banku hipotec.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 60	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	211 75	214 50
„ „ Lwow.-Czern.	98 50	102 —
„ banku hipot. gal.	225 —	229 —

Warszawa 11 czerw.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 —	— —
„ „ 2ej seryi	98 —	— —
„ kupon	187½	— —
„ nowe	93 05	93 35
„ kupon	234$\frac{13}{16}$	— —
„ likwidacyjne	82 95	82 55
„ kupon	11⅛	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ 1866	— —	— —

(1497)

W Piątek dnia 15 czerwca b. r. odbędzie się *w kościele OO. Dominikanów* o godzinie 9 zrana

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

WIKTORA ŁUNIEWSKIEGO

b. Oficera wojsk polskich za Ks. Warszawskiego, Posła na sejm Królestwa Polskiego z powiatu Szydłowieckiego, zmarłego w 84 roku życia dnia 9 czerwca 1877 r. w dobrach dziedzicznych Gnojno, na które synowie i wnuczki zapraszają Krewnych, Kolegów, Znajomych i Przyjaciół.

Dziś w dzień Śgo Antoniego w kościele N. M. Panny odbył się ślub Teodora Tarnawa Broniewskiego z Panną Stanisławą Rylską obywatelką krajową. — Państwo młodzi udali się zagranicę, odprowadzeni przez grono familijne na kolej. (1439)

Ogłoszenie

Zrozpaczony mąż poszukuje żony, która w jego niebytności d. 3 t. m. i r. uciekła z czworgiem dzieci. Najmniejszy synek przy piersi liczy 8 miesięcy. Żona wzrostu średniego, szczupła, oko i włosy ciemne, piękna. Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy donieść do Czyżyn pod adresem *T. H.* (1492)

Ostrzeżenie.

Podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że blankiet wekslowy z daty 5 maja 1877 r. na 300 złr. z podpisem ś. p. Władysława Chwalibogowskiego zaginął. Oświadczam zarazem, że w blankiecie tym **nie było wymienione nazwisko wekslobiercy,** nie jest więc aktem zobowiązania wekslowego i spadkobiercy Władysława Chwalibogowskiego tako wego płacić nie będą. (1491)

Józefa Chwalibogowska.

Wykształcony młody człowiek

Polak, znający doskonale literaturę i język niemiecki, życzy sobie przyjąć jakąkolwiek odpowiednią czynność na świeżem powietrzu wiejskiem przez lato, za wynagrodzeniem wolnego stołu i pomieszkania. — Łaskawe oferty *R. K.* poste restante Kraków. (1493)

Dla panów właścicieli dóbr

potrzebujących pewnego i zdolnego oficyalisty do samodzielnego zarządu większym majątkiem — polecić mogę p. **Karola Kurczabińskiego,** którego w ciągu ostatniego pół rocza z téj strony poznać u siebie miałem sposobność. — Wróblowice, poczta Zakliczyn, 10 czerwca 1887 r. *Adam Tabaczyński.* (1495 1-4)

Folwark

z 15 morgami pola już obsianego i obsadzonego w najlepszym stanie, jest z ogrodem i z całym inwentarzem na Białym Prądniku z wolnéj ręki **do sprzedania.** Wiadomość u *Feliksa Klemensiewicza* przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 91 w Krakowie. (1494-1-3)

Medale, monety, dawne książki polskie i obce są do sprzedania.

Między medalami znajduje się 90 rozmaitych moskiewskich z przeszłego wieku. Między monetami 120 sztuk rozmaitéj rzymskiéj monety.— Wiadomość u Kasyera w Teatrze w **Krakowie.** (1496-1-10)

1,000 morgów ziemi

z tego 500 roli a 500 lasu, przy gościńcu i kolei żelaznéj, **do sprzedania.** Kupno przedstawia dobrą lokacyę kapitału na blisko 8%. Bliższa wiadomość u **Dra Korczyńskiego w Krakowie,** Rynek główny Nr. 44. (1440-1-3)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (990-47-100)

RZYM

jego kościoły i pomniki.

Upominek Pielgrzymom Polskim,

napisał **X. Dr. W. Smoczyński.**

Z planem miasta, in 16o min. str. VIII, 480.

Cena egzemplarza 2 złr.

Do nabycia w Administracyi „Czasu,“ i u Autora Ulica Poselska, 139. — Biorącym 10 egzemplarzy jedenasty daje się bezpłatnie.

Za nadesłaniem 2 zła. 10 cent. do Autora, książka franco przesłaną zostanie.

Panom księgarzom odstępuje się rabat 15%. (1221-1-)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219 6-)

Zakład zegarmistrzowski

z całym przyrządem do prowadzenia tego zawodu, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższéj wiadomości udzieli *L. Podgórska* w Przemyślu. (1473-2-3)

Dwa mieszkania

od 1 lipca **są do wynajęcia,** jedno rocznie składające się z trzech pokoi, kuchni, strychu, i piwnicy; drugie na 2 lub 3 miesiące, składające się z dwóch pokoi umeblowanych i kuchni. Bliższa wiadomość w sklepie Wgo **Szukiewicza** w Rynku głównym. (1454-3-3)

Sklep w Podgórzu w celnem miejscu, oraz **mieszkania** pojedyncze dla PP. kawalerów, z meblami lub bez, na I piętrze „pod czarn. orłem“ każdego czasu do najęcia. — Wiadomość na miejscu.

Dom położony przy trakcie solinarnym w pięknem i zdrowem położeniu, z ogrodem, składający się z 13 pokoi, w stanie zupełnie odrestaurowanym, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość bez pośrednictwa „pod czarnym orłem“ I. piętro w Podgórzu. (1304-6-6)

Mleko odświeżające włosy

na siwe włosy celem przywrócenia ich pierwotnéj barwy naturalnéj. Cena 2 zł., z przesyłką 20 c. więcéj.

Prima aprobowana przez c. k. patologiczno chemiczny instytut w Wiedniu, jest nietylko uznanym najlepszym, najpewniejszym i najczystszym, ale także wskutek swego prostego używania najprzyjemniejszym środkiem, aby zesiwiałym włosom powoli, mianowicie najdaléj w przeciągu 14 dni przywrócić swoją pierwotną barwę naturalną. (1019-16-)

Składy w KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE P. Mikolasch, apt. i Jul. Nahlik.

Fabryka machin Karol Schrauz

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse Nr. 23.

Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami wyrobu **młynków i szrotowników, machin do rozcierania farb, kawy i korzeni, siekaczy do mięsa, dźwigni, nożyc metalowych, młynków do maku,** wogóle machin i narzędzi do użytku przemysł. i rolniczego. (Illustrowane cenniki darmo). (982-6-6)

Podkowy

z najlepszego **styryjskiego kutego żelaza** wedle przepisu **c. k. ministerstwa wojny** dla austryacko-węgierskiego wojska i wedle wzorów **c. k. zakładu weterynarskiego** w Wiedniu w różnéj wielkości i kształcie, z wewnętrzną pochyłością brzeżną lub bez téjże; następnie **hufnale i szrubowe ocele** do podków dostarcza:

Fabryka machin i hufnali **Schwabe & Wildenhain** w Wiedniu, Hernalser Hauptstrasse Nr 121. (1347-2-6)

WIELKI MEDAL i DYPLOM POCHWALNY **na wystawie w Filadelfii.**

DYPLOM ZASŁUGI **na wystawie międzynarodowéj w Paryżu 1875 roku.**

PAPIER RIGOLLOT

czyli musztarda w arkusikach do SYNAPIZMÓW,

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY I SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ i KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ.

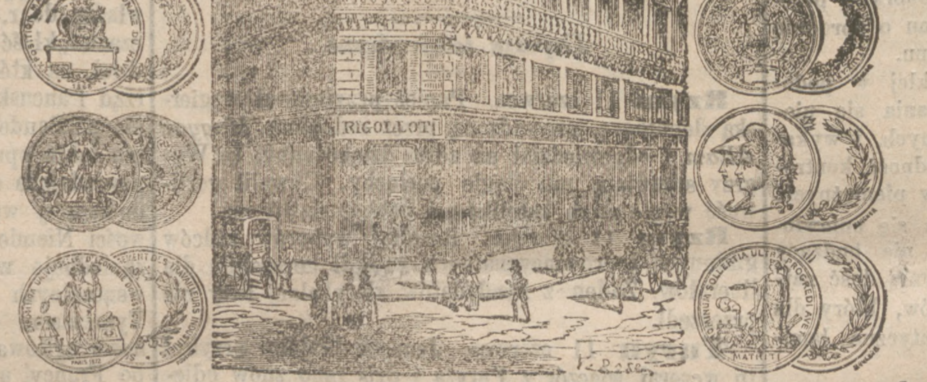

PARYŻ — UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW

Magazyn sprzedaży: Avenue Victoria 24

„Zadanie, jakie P. Rigollot pomyślnie rozwiązał, „polega na zachowaniu mączce z musztardy wszelkich własności i na otrzymaniu w kilku chwilach stanowczego skutku z najmniéjszéj ilości sinapizmów.“ A. BOUCHARDAT (*Rocznik terapeutyczny 1868* str. 204).

Wymagać, aby na każdym arkusiku znajdował się podpis jak obok. *P. Rigollot* (71-3-6)

PARYŻ — UNIKAĆ LICZNYCH FAŁSZERSTW I PODRABIAŃ

Widok fabryki sinapizmów z musztardy Rigollot.

W KRAKOWIE w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

Woda mineralna gorzka pod nazwą **Franciszka Józefa** (931-19-)

według opinii i analizy panów profesorów **Balló** urzędowego chemika miasta stołecznego Budapesztu i **J. v. Bernath** zawiera tak znaczną ilość zbawiennie działających i harmonijnie połączonych części składowych, że wodę tę za najłagodniejszą i jednocześnie najskuteczniejszą uważać należy.

Rzeczoną wodę tudzież dotyczące jéj broszury i świadectwa dostarcza upoważniona **Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich w Krakowie** u **J. Wentzla.**

FRANZ JOSEF'-BITTERQUELLE

!Niszczyciel pluskiew!

Mój uznany, natychmiast zabójczo działający

Proszek przeciw owadom

i uprzywilejowany, wolny od trucizny

„ANTIPUTRIN“

niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich **poczwarki. — Kto chce rzeczywiście wygodnie spać,** niech posypie swe łóżka, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady.

Kto chce rzeczywiście oszczędzić pieniądze, niech posypie swe futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbow. najlepszym proszkiem **Antiputrin.**

W eleganckich blaszan z powyższą marką ochronną 30, 80 i złr. 1·50.

Patentowany posypywacz sztuka 25 c. Strzykawka do proszku sztuka 50 c.

Odprzedającym i biorącym 25 pudełek zniżka. Luźno pakowane za kilo 2 złr. 50 cnt., przy odbiorze więcéj jak 2 kilo znacznie taniéj.

Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką.

Prawdziwe tylko w głównym składzie: (757-7-12)

Jacob Deutsch jr., w Wiedniu, II. Schöllerhof.

Upraszam niniejszem panów odprzedających na prowincyi — jeżeli chcą mieć proszek rzeczywiście zabijający owady — o wczesne nadesłanie mi zamówień, abym mógł ich firmy dodać do moich ogłoszeń.

Für Kleidermacher!

Organtin, weis, in guter Qualität, pr. Stück kr. 60, 66, 72, 80, 90, fl. 1, 1·12.
Patent-Sammt, blau, schwarz, pr. Met. kr. 65, 75, fl. 1, 1·20, 1·40, 1·60.
Lüster, schwarz, pr. Met. kr. 35, 40, 50, 60, 70, 80, fl. 1.
Chiffon (weiss) pr. Met. kr. 19, 22, 24, 28, 30, 36. (1337-5-6)
Italia Cloth, $^{8}/_{4}$ breit, pr. Met. kr. 9?, fl. 1·15, 1·30, 1·42, 1·55, 1·80.
Mode-Fransen in Wolle zum Aufputz, schwarz u. allen Farben, pr. M. kr. 35, 40, 50, 60.
Spulen-Zwirn für Nähmaschinen, 200ellig, schwarz oder weiss, pr. Dutzend kr. 80, 300 Yards, schwarz oder weiss, p. Dutz. kr. 85, fl. 1·4, 1·25, versendet gegen Nachnahme in reeler Waare

Eduard Andres, Wien, Neubau, Kirchengasse 21.

Nieprześcignione w mieleniu zboża

jeszcze przez żadne inne kamienie młyńskie w świecie, są

SAROSPATACKIE KWARCOWE KAMIENIE MŁYŃSKIE

J. Rudolfa Brzoràd.

Ponieważ wojna istotnie już wybuchła, a żywienie wojsk wyłącznie tylko mąką zbożową się odbywa, prócz tego zaś w Galicyi bez tego więcej zboża i rodzaje miękkich pszenic mielą, przeto ośmielam się polecić najusilniej moje kamienie młyńskie panom właścicielom młynów w Galicyi.

Zresztą nadają się moje kamienie młyńskie wybornie także do wszelkiego innego rodzaju młynarstwa, szczególniej do szrotowania i mielenia kukurudzy, a Sarospatacki kamień młyński trwa **dziesięć razy** tak długo, jak każden inny zwykły kamień młyński i wyrabia o 25% więcéj mąki; dlatego Sarospatackie kamienie młyńskie są w porównaniu najtańszemi kamieniami młyńskiemi, jakie wogóle istnieją.

Zamówienia przyjmuje, a cenniki na żądanie darmo przesyła

Sarospatacka fabryka kwarcowych kamieni młyńskich

J. Rudolf Brzoràd w Sàrospatak w Węgrzech

(stacya pocztowa, kolejowa i telegrafowa).

Sàrospatak w kwietniu 1877 r. (1152-3-10)

Z przyczyny śmierci mego męża

sprzedaję z wolnéj ręki mój

sklep galanteryjny

umieszczony **w jedném z najcelniejszych miejsc w rynku w Krakowie.**

Sklep ten zaopatrzony jest przeważnie w przedmioty religijne, zabawki dla dzieci, papiery listowe, albumy, i t. d. i t. d. — są także maszyny do biletów i monogramów.

Życzący sobie nabyć ten handel któren odstąpię **za niską cenę,** raczą się zgłosić do podpisanéj najdaléj do 15 czerwca, gdyż po upływie tego czasu zostanie publiczna licytacya ogłoszoną. (1477-3-3)

K. Bensdorff

właścicielka handlu, główny Rynek naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Biuro Umieszczeń Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie

obecnie Ulica Grodzka N. 93 II piętro, a od 1 lipca b. r. Ulica Gołębia N. 182 II piętro:

podaje do wiadomości, że mając znacznie rozgałęzione stosunki zajmuje się umieszczaniem Guwernantek i bon polskiéj francuzkiéj i niemieckiéj narodowości Nadmienia się także, że nauczycielki będące chwilowo bez miejsca a poszukujące takowego mogą tymczasowo znaleść pomieszczenie w temże biórze. (1456-2-3)

Stefania Strażyńska.

Osoba z wyższem wykształceniem znająca się dobrze na gospodarstwie oraz szyciu i krawieczyźnie, poszukuje miejsca do zarządu albo pilnowania dzieci i udzielania takowym początkowych nauk. Wiadomość w biurze umieszczeń u W. Strażyńskiéj, ulica Grodzka Ner 93 II piętro. (1461-3-3)

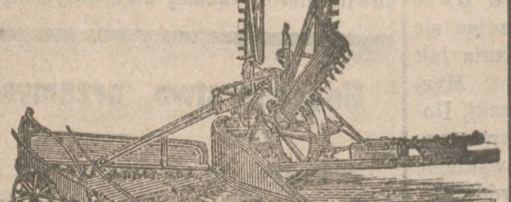

SILESIA żniwiarka i kosiarka trawy

poprawny system Walter & Wood, najlepsza kosiarka w świecie i jedyna, która w przeszłym roku w 2 **międzynarodowych konkurencyjnych koszeniach** największe **uznanie** otrzymała, co świadectwa wykazują.

Amerykańskie grabie do siana z siedzeniem,
Grabie do siana z kutego żelaza ze stalowemi widłami,
Amerykańskie przetrząsacze do siana,

tudzież wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych polecam na obecną porę letnią po najtańszych cenach. Naprawy kosiarek wszelkich systemów będą jaknajszybciéj wykonane. (1235-12-)

M. Petersein, fabryka machin w Krakowie.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju rozsyła za zaliczką (988-16-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192 107-200)

Die grosse ... **Mannskraft,** ... Dr. Bisenz ... Geschlechts-Krankheiten ... Prof. Dr. Bisenz ... Wien ... (989 60 100)

C. k. patent. podniebienia **nie drażniące**

zęby

jak najtaniéj tylko u dentysty **Dr. Herzl w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1.** (1341-4-10)

OBICIA POKOJOWE

w wielkim wyborze poleca **handel Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.** (1430-4-12)

Zamiejscowym posyłają się wzory.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

o przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (367-34-)

Konstantyn Wiszniewski.

REGESTRA gospodarcze

układu Wiktora Bylickiego dla mniejszych, średnich i większych majątków wiejskich — poleca wydawca tychże **M. Dworski** w Krakowie. (1415 4-10)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go sierpnia **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** (1459-3-4)

Do Salonu mód

przy ulicy Szewskiéj pod Nm. 223 na II piętrze nadszedł świeży transport **kapeluszy paryzkich.** (1476-2-3)

Klementyna Chojecka.

Masło śmietankowe w krążkach $^{1}/_{8}$ kl. 18 cn. na wagę $^{1}/_{2}$ kilo 60 cn. kuchenne $^{1}/_{2}$ kilo 50 cn. (1451-2-)

M. Zamościk, ulica Floryańska

Pod L. 63 ul. Karmelicka

jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. **mieszkanie parterowe** większe.— Wiadomość u właściciela na miejscu. (1255-2-3)

A. Biasion, optyk w Krakowie

Magazyn założony w r. 1801, poleca jaknajlepsze

wyroby chirurgiczne francuskie

z gumy i kauczuku.

Wstrzykawki i **tuszownice** wszelkiego rodzaju i systemu, bandaże, recypienty, irygatory, respiratory, aparata inhalacyjne, specula, teleskopy, plesimetry, **dokładne termometry lekarskie** $^{1}/_{5}$° i $^{1}/_{10}$° i t. p. — oraz wszelkie instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne, znane z dobroci.

Cenniki opłatnie, zamówienia rozsyła natychmiast za zaliczką. (1407-6-6)

Do wynajęcia od 1go lipca

trzy pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnia, piwnica i strychem, w domu *Walerego Rzewuskiego* przy ul. Floryańskiéj Nr. 352. Wiadomość na miejscu u Zarządcy. (1432-3-3)

Chińskie srebro i zegarki.

CHIŃSKIE SREBRO, najlepszy wiedeński wyrób, który nie czernieje. Gustownie urządzona **szkatułka skórzana** z 6 nożami, 6 widelcami, 6 łyżkami, 6 łyżeczkami, wszystko to, 24 sztuk razem z pudełkiem **tylko złr. 10.**

ZEGARKI najlepsze i najtańsze w świecie. **Prawdziwy srebr.** zegarek cylindrowy z łańcuszkiem **tylko złr. 6·60, prawdz. srebr.** zegarek kotwicowy z łańcuszkiem **tylko 9 złr. Prawdz. srebr.** zegarek remontoir u góry do nakręcania z łańcuszkiem **tylko 16 złr.** Bardzo piękny **złoty** zegarek damski z łańcuszkiem i puzderkiem **tylko 20 złr.** Za prawdziwość i punktualny chód ręczy się. Obszerne cenniki **darmo.** Rozsyłka **za zaliczką** lub **za gotówkę.**

Exporthaus **J. Bettelheim** *w* **Wiedniu,** Margarethenstrasse 10. (1365-4-12)

Cesarsko i królewsko wyłącz. uprzyw.

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do barwienia siwych włosów

wynaleziony przez **A. Maczuskiego,** właściciela handlu perfumów **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów,** celem barwienia na długi czas siwych **włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno** sporządzany jest z zielonej **łupiny orzechów,** zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej i barwi włosy w **pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, tak, że farba przy myciu nie schodzi. (809-11-16)

1 flak. Extraktu z orzechów płyn.	3	zł.
1 słoik pomady orzechowéj	2	„
1 flakon olejku orzechowego	2	„
$^{1}/_{2}$ „ „ „	1	„

Prawdziwe do nabycia:

W SKŁADZIE PARFUMERYJ **MACZUSKIEGO, w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma Fenza, — we LWOWIE u K. Strzyżowskiego i Leona Sedlaka, — w TARNOPOLU u Jamroziewicza apt., — w TARNOWIE u W. Wielogórskiego kup., — w NOWYM SĄCZU u Filipka apt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.